

GŁOS

KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE

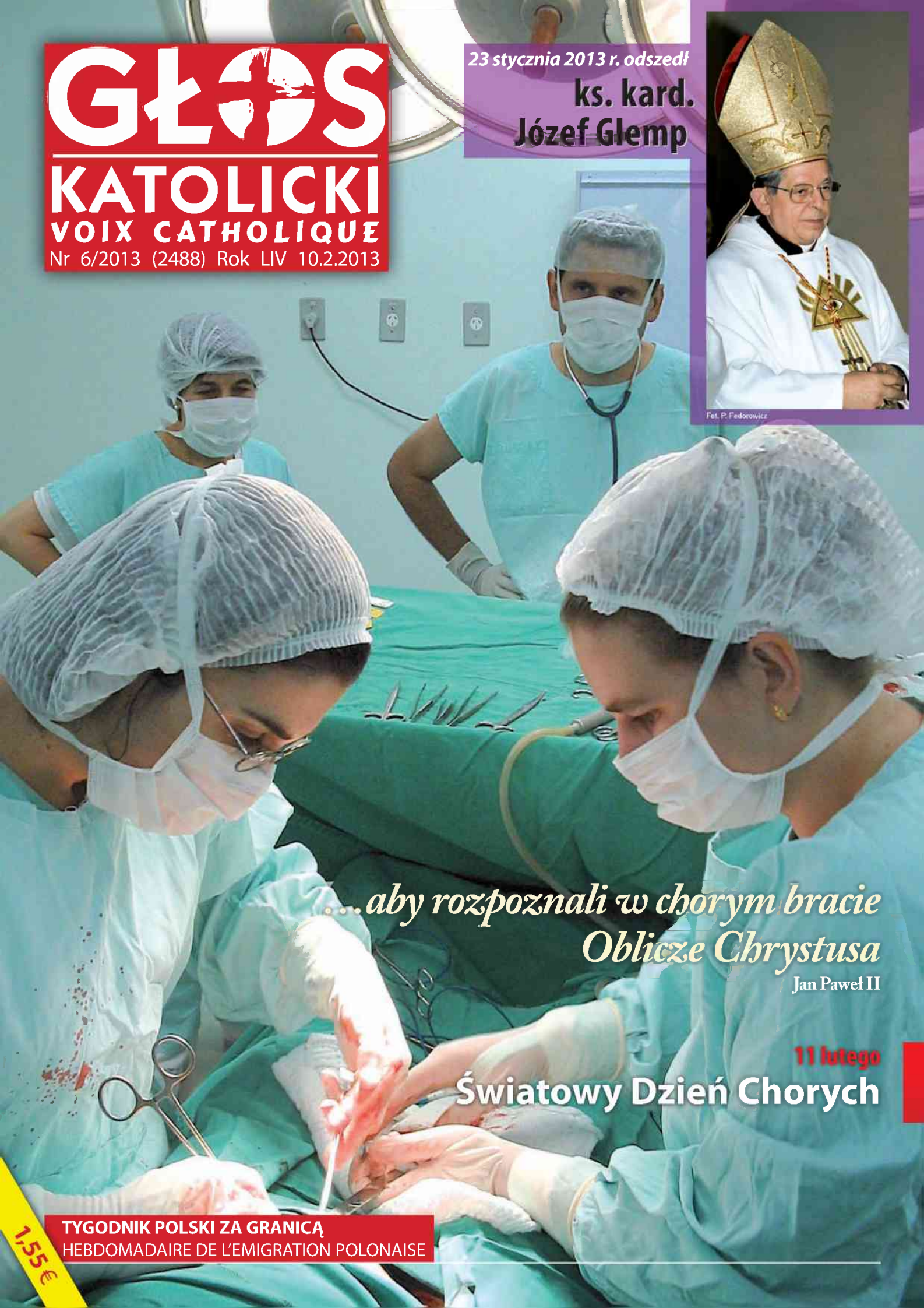
Nr 6/2013 (2488) Rok LIV 10.2.2013

23 stycznia 2013 r. odszedł

ks. kard.
Józef Glemp



Fot. P. Fedorowicz



...aby rozpoznali w chorym bracie
Oblicze Chrystusa

Jan Paweł II

11 lutego
Światowy Dzień Chorych

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

1,55 €

Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37)

Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Chorego

Drodzy Bracia i Siostry!

1. 11 lutego 2013 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, odbędą się w sanktuarium maryjnym w Altötting uroczyste obchody XXI Światowego Dnia Chorego. Dzień ten jest dla chorych i pracowników służby zdrowia, dla wiernych chrześcijan i dla wszystkich osób dobrej woli „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, aby rozpoznali w chorym bracie święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (Jan Paweł II, List ustanawiający Światowy Dzień Chorego, 13 maja 1992 r., 3). W tych okolicznościach jest szczególnie bliski mojemu sercu każdy i każda z was, drodzy chorzy, którzy w placówkach opiekuńczych i leczniczych czy też w domach doświadczacie trudnych chwil z powodu choroby i cierpienia. Wszystkim pragnę przekazać pełne otuchy słowa ojców Soboru Watykańskiego II: „Nie jesteście opuszczeni czy niepotrzebni: jesteście powołani przez Chrystusa, wy jesteście Jego przejrzywym obrazem” (Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących).

2. Aby wam towarzyszyć w duchowej pielgrzymce, która z Lourdes – miejsca i symbolu nadziei i taski – prowadzi nas do sanktuarium w Altötting, chciałbym wam zaproponować refleksję nad emblematyczną postacią Miłosiernego Samarytanina (por. Łk 10, 25-37). Opowiedziana przez św. Łukasza przypowieść ewangeliczna wpisuje się w szereg obrazów i historii zaczerpniętych z codziennego życia, za pomocą których Jezus pragnie pouczyć o głębokiej miłości Boga do każdej istoty ludzkiej, w szczególności, gdy jest ona chora i cierpiąca. A jednocześnie, poprzez słowa kończące przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37), Pan ukazuje, jaka winna być postawa każdego Jego ucznia w stosunku do innych, zwłaszcza do potrzebujących opieki. Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznane i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników duszpasterstwa i służby zdrowia, ale wszystkich, również samego chorego, który może przeżywać swoją kondycję w perspektywie wiary: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzwania w nim prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością (enc. *Spe salvi*, 37).

3. Różni ojcowie Kościoła upatrywali w postaci Miłosiernego Samarytanina samego Jezusa, a w człowieku, który wpadł w ręce złoczyńców, Adama, ludzkość zagubioną i zranioną przez swój grzech (por. Orygenes, Homilia o Ewangelii św. Łukasza XXXIV, 1-9; Ambroży, Komentarz do Ewangelii św. Łukasza, 71-84; Augustyn, Mowa 171). Jezus jest Synem Bożym, Tym, który uobecnia miłość Ojca – miłość wierną, wieczną, nie znającą barier ani granic. Ale Jezus jest także Tym, który „ogotaca się” ze swojej „boskiej szaty”, który zniża się ze swojej boskiej „kondycji”, by przyjąć postać ludzką (por. Flp 2, 6-8) i przybliżyć się do cierpiącego człowieka, aż po zstąpienie do piekieł, jak wyznajemy w Credo, i by przynieść nadzieję i światło. On nie traktuje jako zazdrośnie strzeżonego skarbu swojej równości z Bogiem (por. Flp 2, 6), ale pochyla się, pełen miłosierdzia, nad otchłanią ludzkiego cierpienia, aby wylać na nie oliwę pocieszenia i wino nadziei.

4. Rok Wiary, który przeżywamy, stanowi sprzyjającą okazję, aby wzmocnić diakonię miłości w naszych wspólnotach kościelnych, tak by każdy stał się miłosiernym samarytaninem dla drugiego, dla człowieka, który jest obok nas. W związku z tym chciałbym wspomnieć kilka postaci, spośród niezliczonych w historii Kościoła, które pomagały

osobom chorym doceniać wartość cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, aby były przykładem i przynaglały innych. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza „dzięki głębokiej znajomości scientia amoris” (Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 42), potrafiła przeżywać „w głębokim zjednoczeniu z męką Jezusa (...) chorobę, która po wielkich cierpieniach doprowadziła ją do śmierci” (Audjencia Generalna, 6 kwietnia 2011 r.). Sługa Boży Luigi Novarese, o którym wielu zachowuje jeszcze dziś żywą pamięć, w swojej postudze dostrzegał w sposób szczególny doniosłe znaczenie modlitwy za chorych i cierpiących – a także z nimi – z którymi często udawał się do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do grotty w Lourdes. Raoul Follereau, przynaglany miłością do bliźniego, poświęcił swoje życie opiece nad osobami dotkniętymi chorobą Hansena w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej, inicjując m.in. Światowy Dzień Walki z Trądem. Bł. Teresa z Kalkuty rozpoczynała zawsze swój dzień od spotkania z Jezusem w Eucharystii, a później wychodziła z różańcem w ręku na ulice, by spotkać Pana obecnego w cierpiących – w szczególności w tych „nie chcianych, nie kochanych, nie leczonych” – i Mu służyć. Również św. Anna Schäffer z Mindelstetten potrafiła w sposób przykładowy łączyć swoje cierpienie z cierpieniami Chrystusa: „toż boleści stało się dla niej klasztorą celą, a cierpienie postugą misjonarską (...). Umacniana przez codzienną Komunię św., stała się niestrudzoną orędowniczką w modlitwie i odblaskiem miłości Boga dla wielu osób, szukających u niej rady” (homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej, 21 października 2012 r.). W Ewangelii wyróżnia się postać Najświętszej Maryi Panny, która idzie za cierpiącym Synem aż po najwyższą ofiarę na Golgocie. Nie traci Ona nigdy nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uścisku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu. Jej niezachwiana ufność w Bożą moc zostaje opromieniona przez zmartwychwstanie Chrystusa, które daje cierpiącym nadzieję i nową pewność bliskości i pocieszenia Pana.

5. Na koniec pragnę skierować wyrazy szczerej wdzięczności i słowa zachęty do katolickich placówek ochrony zdrowia i do samego społeczeństwa, do diecezji, do wspólnot chrześcijańskich, do rodzin zakonnych zaangażowanych w duszpasterstwo służby zdrowia, do stowarzyszeń pracowników służby zdrowia i wolontariatu. Oby we wszystkich wzrastała świadomość, że „przyjmując z miłością i wielkodusznie każde ludzkie życie, zwłaszcza wtedy, gdy jest ono wątłe lub chore, Kościół realizuje zasadniczy wymiar swego postannictwa” (Jan Paweł II, posynodalna adhort. apost. *Christifideles laici*, 38).

Zawierzam ten XXI Światowy Dzień Chorego wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, czczonej w Altötting, prosząc, aby zawsze towarzyszyła cierpiącej ludzkości w poszukiwaniu ulgi i niezłomnej nadziei, aby pomagała wszystkim osobom angażującym się w apostołat miłosierdzia stawać się miłosiernymi samarytanami dla swych braci i siostr doświadczonych przez chorobę i cierpienie, i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa. □

Benedykt XVI



Telegram z... popiołem we włosach



Do tej pory to nie już... kwiaty we włosach potargał wiatr – jak w starą piosence Czerwonych Gitar, jak podczas powrotu z Nij z ostatniego t.j. zim. balu. Teraz sceneria musi się zmienić. Kończy się, jak zawsze zły krótki karnawał, i jego... tańce, hulanki, swarwole – te z mickiewiczowski. ballady. Jeszcze tylko ostatki (ze szluzikiem, jeśli jeszcze kto pamięta co to takie) i koniec zabawy, i żarty na bok, i przyciszamy zły głośnie muzykę, i mędrkowanie, i smocking do szczy. Trzeba teraz poważnieść choć na chwile, może znowu i w dorosłość trochę w swoim człowieczeństwie, by w Środę Popielcową, w przyciszeniu kościoła poczylić i peyng, i we włosach poczuć... popiół, i dosłyszyc – jesteś prochem i w proch się obrócisz. Może to i dziwne, ale na swój sposób lubię ten czas – niły smętny i „pokutny”, po dniach śmiechu, bez troski, zabawy, karnawałowych masek, co zasłania ją nasze troski i pustki. Jakoś „masochistycznie” czekam nawet na ten czas samograniczeń, „peyficzn. j ascezy, co pozwala na trochę... wolności. Tak, na uwolnienie się przez moment od tego co przecież ważne, fajne, mile, bez czego na dłuższą i żyć nie można, ale co jednocześnie krępi je, zawęża i skraca perspektywę życia i widzenia do najbliższej rzeczywistości, do koszułi, co najbliższa ciału, do... doczesności. Ten popiół we włosach, to – nawracacie się... do je prawdziwą nadzieję, że istnieje przyszłość, że istnieje wciąż droga do niej prowadząca, że od dzisiaj możemy znowu siebie i świat na prawiać, mimo że wcale na to nie zasługujemy. PO.



rjs. Leszek Biernacki

Z SATYRYCZNEJ TEKI L.B.

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

- Im dalej w bagno, tym trudniej wrócić – str. 6
- Prawo do życia – refleksje lekarza – str. 8
- Prymas przetomu – str. 10
- Le départ d'un grand homme – str. 11
- Śmiercionośna pigułka – str. 11

Ostatni taki Prymas

Bogdan Usowicz

Tytuł zaczął pisać od Tomasza Terlikowskiego. Katolicki publicysta napisał m.in.: „... wraz z odjściem do Pana Prymasa Glempa kończy się ważny czas posługi wielkich prymasów. On sam, choć nigdy nie aspirował do takiej roli, i wyraźnie nie chciał się z nią czuć, był przecież następcą Prymasów Hlonda i Wyszyńskiego, czyli ludzi, którzy swoją osobowością i charyzmą nie tylko naznaczili Kościół, ale i tworzyli naród na zgliszczach, jakie za fundowali nam Sowietci i Niemcy.

Prymas Glemp, choć ostrożnie, z wyraźnym lękiem, i czasem mocno krytykowany, szedł ich śladem. I na swój sposób bardzo mocno nazaczył historię Kościoła. Po nim, za sprawą decyzji Ojca Świętego oraz reform posoborowych, czas prymasów się skończył. Kardynał Glemp stał na granicy. Był ostatnim reprezentantem tamtego modelu i kimś, kto tworzył nowy”.

Są to słowa wyjątkowo trafne. Patrząc na postać Kościoła i Polsce Józefa Kardynała Glempa nie można nie zauważyć, że kończy się pewna epoka historii Kościoła w Polsce. Okres ten można rozdzielić łatwo na dwie części. Pierwszy to recydywa komu-

nizmu po krótkim święcie „Solidarności”. Drugi można nazwać przygotowaniem Polaków do wolności. Start Prymasa był nietatwy. Sam żartował z siebie, że „... po dębnie ziemia może urodzić co najwyżej rzodkiewkę”. Miał na myśli postać swojego poprzednika ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wyjście z cienia takiej postaci (był jego sekretarzem) nie było łatwe. W dodatku historia postawiła przed nim niemal od razu jedno z najcięższych wyzwień – stan wojenny. Warto tu zauważyć, że przy całej różnicy duszpasterskiego stylu, osobowości, charyzmy, obydwaj Prymasi Polski mają pewien rys wspólny – ich zasługi można docenić dopiero po latach. [ciąg dalszy na str. 5](#)



fot. P. Fedorowicz

ZAPRENUMERUJ „GŁOS KATOLICKI”

W prenumeracie będziesz otrzymywał „Głos...” bezpośrednio do domu wcześniej i taniej.

Imię i nazwisko: _____ Rok (56,60 €) Pół roku (30,30 €) Miesiąc (5 €)

Adres: _____ Przyjaciele „Głosu...” (69,60 €) PDF/e-mail (49,90 €)

Telefon: _____ Zaznacz tutaj jeśli jest to Twoja pierwsza prenumerata i wygraj 2 dodatkowe darmowe miesiące abonamentu!

Czeki prosimy wystawiać na
Głos Katolicki – Voix Catholique
263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris;

Konto we Francji: CCP 12 777 08 U Paris – Voix Catholique/Głos Katolicki
Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka – rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles – CCP 000-1637856-11
w Niemczech: Głos Katolicki – Commerzbank Hannover – BLZ 250 400 66 – konto n°791177900

KUPON
PRENUMERATY

LITURGIA SŁOWA

5 niedziela zwykła Rok C

EWANGELIA

Łk 5,1-11

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza

Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genenezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i ptukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł

W osobie chorego służymy Chrystusowi

ks. Wacław Iwanicki

Już po raz 21 będziemy przeżywali z całym Kościołem katolickim: „Świętoby Dzień Chorego”. Z rą, j i pełnion, j postugi - kapelana szpitala w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej - pozwólcie, że poruszę kwestie i pieki duchow, j nad chorymi i naszego zaangażowania w niesieniu im pomocy.

Było to w pierwszym roku mojej pracy kapłańskiej w roli wikariusza. Parafia liczyła ok. 4 tys. wiernych. Jakież, więc zdziwienie wywołał we mnie fakt, iż na pierwszy piątek miesiąca nie zgłoszono ani jednego chorego, by go odwiedzić, niosąc Jezusa w Komunii św. Czyżby tę akurat wieś omijały wszelkie choroby, kalektwa i starość? Podzieliłem się z parafianami tą wątpliwością, ale dopiero podczas wizyty duszpasterskiej odnalazłem ponad 20 osób, którym zapropnowałem comiesięczne spotkania, w ich mieszkaniach.

Wśród tych, którzy odmówili, i to kilkakrotnie, był pewien starszy już człowiek, od 20 lat spędzający swe dni na inwalidzkim wózku, nie opuszczając nigdy mieszkania. „Ja jeszcze wyzdrowieję, jeszcze sam przyjdę do kościółka” – mówił przy każdym spotkaniu. Niestety. Nie przyszedł, ani nie przyjechał. Pewnego wieczoru w kancelarii zgłosił się jego syn, prosząc o katolicki pogrzeb. Dlaczego pan nie wezwał kaptana przed śmiercią tatę? – spytałem nie bez żalu. „Proszę księdza – odpowiedział – nikt z nas się nie spodziewał, że tata tak szybko umrze. Tak dobrze się czuł...”. A ile miał lat? – spytałem, choć w kartotece rok urodzenia wpisany był wyraźnie. „86” – odpowiedział. No rzeczywiście – pomyślałem – trudno się było spodziewać tak nagłej śmierci!

Czy w szpitalach wygląda lepiej docieranie Jezusa do cierpiących? Jako kapelan, mogę powiedzieć, że na ok. 250 łóżek, mój „rekord” rozdanych komunii wyniósł...60. A reszta? Czy ci odmawiający przyjęcia sakramentów św. to byli niewierzący? Ależ skąd! Oto ich odpowiedzi - na propozycję skorzystania z Komunii św., spowiedzi czy sakramentu chorych: „Mnie dopiero tu przywieźli, może kiedyś”, „Jutro wychodzę, więc nie potrzeba...”, „Ja nie mam się z czego spowiadać, dopiero 10 lat nie byłem u spowiedzi”, „Niech się ksiądz odsunie, bo mi zastania telewizor...”.

Rodzina w tym czasie, (jeśli w ogóle interesuje się swoim chorym), „załatwia” sprawy z lekarzami, ukrywa prawdę, znosi banany i wmawia choremu - „nie martw się, wszystko będzie dobrze!”. Zaś jeżeli dochodzi do rozmowy o zaproszeniu do chorego księdza, wpada w panikę, bo mógłby się wystraszyć, że zaraz umrze. Oto my, katolicy!

Skąd w nas ten strach, zwleknięcie do ostatniej chwili, ta dziwna delikatność wobec chorych? Dlaczego większość z nich nie odchodzi na drugą stronę życia przygotowana jak należy? Bo i ksiądz nie jest pogotowiem ratunkowym, i może zwyczajnie nie zdążyć dojechać. Powiedzmy sobie otwarcie: to jest sprawa żywej wiary – i to zarówno po stronie ludzi chorych, jak i ich otoczenia. Przecież to po prostu wstyd, by przyjęcie księdza do chorego, wiążąc z nieodwołalnym końcem czyjegoś życia, a z sakramentu chorych czynić „ostatnie namaszczenie”! Przecież to jest sakrament, który możemy przyjmować wiele razy, nie czekając wcale na ostatnią chwilę.

Chciałbym więc przypomnieć, jaka winna być - w kilku istotnych kwestiach - nasza postawa wobec chorych i umierających.

1. Podejście do chorego. Chorego - umierającego człowieka nie można traktować tak samo, jak kogoś w pełni sił i jasności myślenia.

do Szymona: „Wyptnij na głębię i zarzućcie sieci na połów”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli, więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszedli z pomocą. Ci podptynęli i napętnili obie łodzie, tak, że się prawie zanurzały. Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego, bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. □

Strach, ból, samotność czy działanie leków mogą sprawić, że chory nie jest w stanie podejmować całkiem samodzielnych decyzji. Ma zatem prawo oczekiwać wsparcia i podpowiedzi ze strony najbliższych.

2. Uczciwość wobec chorego. Cierpiącemu człowiekowi należy się prawda, podana i w odpowiedni sposób, i w odpowiednim czasie, także po to, by zdążyć podjąć działania najistotniejsze dla jego życia doczesnego i wiecznego.

3. Odpowiedzialność najbliższych. Na otoczeniu chorego spoczywa odpowiedzialność za jego przygotowanie na śmierć i troska o potrzeby duchowe podczas choroby. Nie jest w stanie zrobić tego ani personel medyczny, ani nawet kapelan czy miejscowy duszpasterz. To najbliżsi mają w swych rękach swoisty klucz do duszy cierpiącego i to oni winni znaleźć właściwy sposób przygotowania go na spotkanie z Panem.

4. Kiedy wzywać kaptana do chorego? Nie wzywa się księdza do zmarłego już człowieka, gdyż sakramentu chorych udziela się tylko żywym. Powodem wezwania księdza jest zawsze życzenie chorego - niebezpieczeństwo śmierci (agonia, wypadek, pogorszenie się stanu zdrowia, perspektywa operacji). Nie wzywa się księdza do chorego na zwykłą grupę czy inną uleczalną chorobę. Normalne powinny być odwiedziny księdza u chorego - przebywającego w domu - z okazji rekolekcji adwentowych czy wielkopostnych.

5. Co powinien wiedzieć kaptan? Ksiądz przed przyjściem do chorego powinien już wiedzieć: - jaki jest stan jego zdrowia, - czy chory będzie mógł przyjmując Komunię św., - czy chory jest przytomny, - czy chory sam prosił o wizytę kaptana i udzielenie mu sakramentów św.

Wypełniając postugę wobec chorych naśladowujemy samego Chrystusa i w osobie chorego Jemu służymy... „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili” - powiedział Jezus. Dlatego otaczajmy naszych chorych należyłą troską, miłością i modlitwą. □



Ostatni taki Prymas *ciąg dalszy ze str. 3*

Nie od razu ks. kard. Wyszyński był przecież nazwany „Prymasem Tysiąclecia”. Nie od razu można też było zrozumieć wszystkie słowa i motywy działania ks. kard. Glempa. Niektóre z działań wydawały się nawet potknięciami – historia z wysyłaniem do Rzymu ks. Jerzego Popiełuszki, wezwanie o zakończenie bojkotu reżimowej TV przez aktorów, czy choćby homilia z 13 grudnia, w której ks. Kard. Józef Glemp wzywał do uspokojenia nastrojów. Dzisiaj dopiero wiemy, że w sprawie przerwania bojkotu i wyjścia z tego impasu „z honorem” zwrócili się do Prymasa sami aktorzy. Cała propaganda Urbana, która wmawiała wiernym, że Prymas nie popiera niepokornego księdza Jerzego, legła w gruzach dopiero po latach, kiedy to sam Józef Glemp publicznie mówił: „spoczywa na moim sumieniu ciężar, że nie potrafiłem ocalić życia ks. Jerzego Popiełuszki”. Przyznanie się do tych rozterek było jego wielkością, choć dzisiaj wiemy, iż za śmierć ks. Jerzego nie on jest przecież winny... Z perspektywy czasu inaczej też patrzyśmy na działania Kościoła w Polsce idące w kierunku uniknięcia jeszcze większego rozlewu krwi po 13 grudnia. Jego apel z tego dnia był zresztą konsultowany z działaczami „Solidarności”, o czym też dowiedzieliśmy się po latach.

Prymas Zajął konkretne stanowisko w sporze o strategię narodową. Był przeciwnikiem frontального starcia z władzą, ale też uważał, że należy podtrzymywać opór i unikać legitymizowania komunistycznej władzy.

Szybkiego upadku komunizmu nikt wówczas przecież nie przewidywał. Prymas Glemp założył, że system może jeszcze potrwać znacznie dłużej, a do przetrwania potrzebne jest ocalenie substancji narodowej. Tu przypomina się postać jego innego poprzednika abpa Szczęsnego-Felińskiego i jego postawę wobec powstania. Ten powstania nie poparł, ale za jednoznaczna postawę narodową zapłacił „solidarnościowym” zestaniem na Sybir. Ks. kard. Glemp nie miał wątpliwości, że drugą stroną są po prostu bandyci. Dla dobra „zakładników” godził się jednak podejmować roli negocjatora. Warto jednak zwrócić

uwagę, że Prymas nie uznawał kompromisów tam, gdzie w grę wchodziła bezpośrednio krzywda ludzka. Mógł wzywać do umiaru działań opozycji, ale nie zabrakło go wśród internowanych w Białotęcie, czy Grochowie. Kościół zapewniał stałą pomoc dla przesładowanych. Działanie Komitetu Prymasowskiego było wzorem dla wszystkich diecezji w Polsce.

Kościół w Polsce stał się „mediatorem” w momencie transformacji systemu. Trzeba zaznaczyć, że moderując „okrągły stół” nie dał się tu zmanipulować stronie komunistycznej. Z próby lat komunizmu Kościół wyszedł jako jedyna autentyczna wówczas instytucja narodu. To także zasługa zmarłego Prymasa.

Po 1990 roku mamy do czynienia z nową rzeczywistością. Kościół podejmuje olbrzymi wysiłek przywracania normalności społecznej. Podejmuje pracę duszpasterską w szkołach, wojsku, szpitalach, więzieniach. Warto pamiętać, że odpowiedzią pozornie pokonanych „czerwonych”, była wówczas olbrzymia fala antyklerykalizmu. Była to już zapowiedź dzisiejszego „palikotyzmu”. Prymas i Kościół robili jednak swoje, często pod presją i nierzadko wręcz szantażem potężnej już lewicy Urbana i Michnika. Warto tu zwrócić uwagę, że ks. kard. Glemp tym szantażom nie ulegał. Potrafił stanąć w obronie Karmelu w Oświęcimiu, za co był poniewierany przez amerykańskie środowiska żydowskie. Potrafił bronić prawa do posługi duszpasterskiej np. ks. Stanisława Matkowskiego, kiedy księdza wspierającego w latach komunizmu opozycję, obrońcę życia poczętego i krytyka niektórych aspektów życia w III RP, usiłowano wypchnąć na zupełny margines społeczny. Nie dał się też ks. Prymas „podpuścić” na niezwykle dzieło medialne o. Rydzyka, czyli Radio Maryja. W nowej rzeczywistości Zmarły także robił po prostu swoje, dbając o narodowe nawrócenie i odbudowę duchową narodu. Dzięki Jego działaniom odrodzona ojczyzna, czyli Państwo Polskie, zyskało „elementarnie chrześcijański charakter” – jak nazwał to Marek Jurek.

Zmiany i reforma życia diecezjalnego, czy rozdzielenie funkcji Prymasa i przewodniczącego episkopatu sprawiły, że ks. Józef Kardynał Glemp odszedł do historii jako



fot. A. Zawadzka

ostatni już tego typu przywódca Kościoła katolickiego w Polsce. Miał to być „znak czasów” i reform, które dokonywały się już w innych Kościołach lokalnych wcześniej. W Polsce, m.in. ze względu na panowanie komunistów, pozostawiono przez lata nieco patriarchalny system kościelnej władzy z „mocną” funkcją Prymasa, którą dodatkowo wzmacniała przeszłość historyczna. Nowe wyzwania nie okazują się jednak wcale łatwiejsze. Dechrystianizacja, materializacja życia społecznego, wreszcie niemal jawny antyklerykalizm pewnych grup i dużej części mediów robią tu swoje. Dopóki nasz lokalny Kościół miał oparcie w Janie Pawle II, który w sposób szczególny, choćby z racji pochodzenia, interesował się Polską, problem autorytetu w Kościele właściwie nie istniał. Od kilku lat brak Jana Pawła II daje się jednak zauważyć coraz mocniej wraz z postępującą „demokratyzacją” życia kościelnego i śpiętrającymi się wyzwaniami. Odejdzie do Pana „ostatniego takiego Prymasa” jest z pewnością historyczną cezurą, ale i wyzwaniem dla każdego polskiego katolika. Ks. Józef Kardynał Glemp pozostawia nam pewien testament swojego życia. Warto też przypomnieć na koniec choćby to, że jako jeden z pierwszych biskupów przyłączył się w 2011 roku do Krucjaty Różańcowej za Polskę... □

Bogdan Usowicz

Śp. Kard. Józef Glemp (1929 – 2013)

Urodził się 18 grudnia 1929 r. w Inowrocławiu, gdzie ukończył też Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprowicza. W 1950 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 maja 1956 r. w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie. W 1958–64 odbył studia specjalistyczne z zakresu prawa kanonicznego i świeckiego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, uzyskując doktorat obojga praw. Ukończył także kurs specjalistyczny na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, oraz Studium Administracji Kościelnej przy Kongregacji Soboru i Studium Rotalne, uzyskując tytuł adwokata Roty Rzymskiej. Po powrocie do Polski pracował: w Prymasowskim WSD w Gnieźnie, Kurii oraz Trybunale Metropolitalnym w Gnieźnie. W 1967–79 pracował w Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie. 4 marca 1979 r. został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji warmińskiej. Święcenia biskupie przyjął w Gnieźnie, 21 kwietnia 1979 r. 7 lipca 1981 r. został miano-

wany arcybiskupem metropolitą warszawskim i gnieźnieńskim, Prymasem Polski. Jako Prymas Polski został opiekunem duszpasterstwa Polonii zagranicznej. 2 lutego 1983 r. otrzymał godność kardynalską. Po reorganizacji struktur Kościoła w Polsce, w marcu 1992 r., pozostał arcybiskupem metropolitą warszawskim, zachowując godność Prymasa Polski, jako kustosz relikwii św. Wojciecha, a także ordynariuszem wiernych obrządku wschodniego w Polsce nie mających własnego ordynariusza. W latach 1981–2004 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Stałej i Konferencji Episkopatu Polski. Był członkiem watykańskiej Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Papieskiej Rady ds. Kultury i Najwyższego Trybunatu Sygnatury Apostolskiej. 6 grudnia 2006 r. Ojciec św. Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z urzędu arcybiskupa metropolity warszawskiego, złożoną w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego. 21 grudnia 2009 r. Prymas-senior otrzymał z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego Order Orła Białego. □

Im dalej w bagno, tym trudniej wrócić

Marian Miszański

Rząd Tuska: puścił z tonu: zamiast 2,5 procent, prognozuje tegoroczny wzrost gospodarczy, już tylko na skromne 1,5 procent, co oznacza po prostu regres co najmniej 1,5 procentowy (rząd ma zawsze skłonność do przyjmowania dolnej granicy błędu statystycznego, który sięga 3 procent).



„Bread Line”

O bjawy regresu są już dostatecznie wyraźne, zwłaszcza w postaci stopy bezrobocia, które wg. rządu PO i PSL sięgnęło 13,5 procent, ale znów: jeśli rozejrzeć się wokół wygląda raczej na 16,5, a nawet więcej. Tego, rzecz jasna, przeciętny obywatel dokładnie policzyć nie może, powinien więc ufać rządowym danym, ale sęk w tym, że nie ma ku temu podstaw. Bo oto wprowadzając reformę refundacji lekarstw, rząd zapewniał, że ich przeciętne ceny pozostaną niezmienione, a jeśli już nastąpi wzrost cen – będzie on „nieznaczny”. Aliści nie minęło kilka miesięcy, jak niezależne instytucje konsumenckie policzyły ów „nieznaczny wzrost” – lekarstwa podrożały średnio o 27 procent! Po raz pierwszy też zdarza się, że nie tylko opozycja parlamentarna, ale i Krajowa Izba Lekarska domaga się dymisji ministra zdrowia. Dodajmy i to, że rządowy program „reformy narodowej służby zdrowia” doczekał się już w powszechnym odczuciu innej nazwy: „programu narodowej eutanazji”...

Czelność, z jaką rząd Tuska brnie w „propagandę sukcesu”, znaną z innej epoki, idzie więc w parze z coraz bardziej absurdalnymi decyzjami, jak to zwykle bywa w przypadkach tzw. działań goniących w piętkę. I tak rząd zaplanował ściągnięcie w tym roku z kierowców prawie 3 miliardów złotych poprzez gęstą sieć instalowanych właśnie fotoradarów, co jest wypisz-wymaluj powieleniem PRL-owskiej prak-

Z KRAJU

- Duchowni, wojsko, harcerze, strażacy, liczne poczty sztandarowe i tysiące wiernych przemierzają Krakowskie Przedmieście w Warszawie, w ostatniej drodze za trumną z ciałem prymasa Polski ks. Józefa Kardynała Glempa. Główne nabożeństwo żałobne celebrował kard. St. Dziwisz, homilię wygłosił abp Józef Kowalczyk. Prymas został pochowany w katedrze św. Jana w Warszawie. Msze w jego intencji odprawiano we wszystkich warszawskich kościołach. Ks. Józef Kardynał Glemp zmarł 23.1.2013 r. w szpitalu, miał 83 lata.
- Prezydent Komorowski przyjął Przewodniczącą Dumy Rosyjskiej Naryszkinę, której przybył do Polski na obchody 68. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau. Prezydent przekazał Naryszkinowi księgę z 9 tysiącami nazwisk sowieckich jeńców wojennych, ofiar tego obozu. W rozmowie prezydent zwrócił uwagę na wzrost wymiany handlowej i problemy w relacjach dwustronnych (m.in. przekazanie pozostałych akt zbrodni katyńskiej, dokumentacji dotyczącej Obławy Augustowskiej, zwrot tzw. Archiwum Belwederskiego). Zaapelował również o zwrot wraku prezydenckiego samolotu TU 154M. Naryszkin może niewiele, ale gest przyzwoity...
- Polska chce bronić wpływów w unijnych instytucjach przed zwołanym na 7-8 lutego szczytem budżetowym Unii Europejskiej. Podstawą negocjacji przywódców ma być projekt, który został po poprzednim szczycie budżetowym opiewający na 973 mld euro. Dla Polski przewidziano w nim w sumie 103 mld euro, z czego 72,4 mld euro na politykę spójności, a resztę na rolnictwo.
- W sprawie ustalania budżetu UE krótką wizytę w Paryżu złożył premier Tusk. Zapowiedział on też, że w misji unijnej w Mali uczestniczyć będzie... 20 polskich instruktorów. Zadeklarował również gotowość do „wsparcia organizacyjno-logistycznego”.

- Głosami PiS, PSL i 46 „konserwatystów” z PO Sejm odrzucił wszystkie 3 projekty ustaw wprowadzających związki partnerskie (w tym jedną autorstwa PO). Przeciw pomysłowi głosowali posłowie związani z Gowinem. Doszło przy tej okazji do sporu premiera Tuska z ministrem sprawiedliwości. Po sejmowym wystąpieniu Gowina, który uznał projekty za sprzeczne z konstytucją, głos zabral Tusk i stwierdził, że Gowin „wygłosił osobistą opinię, bo nie ma stanowiska rządu w tej sprawie”.
- Jest pierwszy sondaż dotyczący wyborów do parlamentu europejskiego. Wygrywa PO z wynikiem 31%, przed PiS (26%), SLD (16%) i PSL (8%). Reszta poza prognozą („Palikociarze” mają 3%). Sondaż Homo Homini uwzględnił też wariant z pojawieniem się „listy Kwaśniewskiego” zamiast SLD i Ruchu Palikota. Taka lista otrzymałaby aż 25%, a ubyłoby wówczas po 1% dla PO i PSL. Reszta bez zmian.
- Na wiosnę środowiska narodowe planują wielki kongres, który ma być początkiem budowania nowego ugrupowania. Liderzy ruchu odbywają szereg spotkań w całej Polsce.
- Od nowego roku Kancelarii Prezydenta nie strzegą już funkcjonariusze BOR, lecz ochroniarze z... prywatnych firm. Pilnują oni też innych rządowych budynków, a nawet jednostek wojskowych. Prezydencka kancelaria przy Wiejskiej jest ochraniana np. przez agencję Basma Securitii.
- Minister zdrowia Artukowicz pozostanie na stanowisku, bo Sejm odrzucił wniosek o wotum nieufności zgłoszony przez PiS. Wniosek ten poparto 220 posłów, a 232 głosowało przeciw (nikt nie wstrzymał się od głosu).
- Po fali społecznego oburzenia na wysokie nagrody dla marszałków, nieprzystające do ekonomicznej sytuacji kraju, marszałek Kopacz poinformowała, że podjęła decyzję o zamrożeniu do końca obec-

nej kadencji Sejmu funduszu nagród dla Prezydium. Z nagród politycy i tak nie skorzystali, bo większość z nich po ujawnieniu sprawy, przekazała pieniądze na cele charytatywne.

- Kar po 8 lat więzienia i po 10 lat pozbawienia praw publicznych zażądał prokurator dla wszystkich trzech oskarżonych w sprawie masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. 8 lat to najniższa kara, jaką przewiduje kodeks. Na ławie oskarżonych pozostali jeszcze tylko 3 oskarżeni – ówczesny wicepremier Kociotek oraz b. wojskowi – dowódca batalionu blokującego bramę nr 2 Stoczni Gdańskiej Mirosław W. i zastępca ds. politycznych dowódca 32. Pułku Zmechanizowanego blokującego Stocznice w Gdyni Bolesław F.
- Dyskusja o rotmistrzu Witoldzie Pileckim, żołnierzu AK, organizatorze ruchu oporu w Auschwitz-Birkenau, odbyła się w Waszyngtonie przy okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Raporty rotmistrza z obozu wydano po angielsku. Dzięki temu z postacią bohaterskiego rotmistrza mają okazję zapoznać się Amerykanie. Debatę zorganizowały wspólnie polska ambasada w USA oraz waszyngtońskie Muzeum Holokaustu.
- IPN apeluje o poparcie ogólnopolskiej akcji „Dziękujemy za wolność”, przypominającej zasługi byłych działaczy opozycji demokratycznej w PRL. Akcja ma przynieść im pomoc materialną. IPN szacuje, że takiej pomocy może potrzebować kilka tysięcy byłych opozycjonistów, żyjących często w skrajnej nędzy.
- Sukcesem związkowców zakończył się kilkugodzinny strajk kolejarzy. Ministerstwo transportu obstaje jednak przy ograniczeniu zniżek na przejazd dla kolejarzy i nie jest wykluczone, że Polsce grozi strajk znacznie poważniejszy.
- CBA sprawdza przyznawane w latach 2007-09 koncesje na poszukiwanie i rozpoznawanie gazu. □

tyki „strzyżenia” obywateli poprzez centralnie planowane „wptywy z mandatów”. Na domiar złego wydało się, że prezydium Sejmu przyznało sobie... „premie za dobrą pracę”, w wysokości 13-krotnej średniej pensji krajowej (40-tysięczna premia – ponad 10 tys. € – dla każdego z marszałków Sejmu!) – gdy akurat wskutek „fatalnej pomyłki” w pracach Sejmu uchwalono ustawę, w której zamiast odpłatności – wprowadzono „darmość” za pobyt w izbach wytrzeźwień. Zaraz też zaczął krążyć dowcip wśród ludu: Czy aby prezydium Sejmu było trzeźwe podczas tego głosowania?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że u progu 2013 roku przed polską gospodarką otwiera się stroma równia pochyła, i że będzie bardziej stroma, niż wydawało się to największym pesymistom. Zawiedli się jednak ci, którzy liczyli, że rządząca koalicja PO/PSL uprzędzi naddciągający regres chociażby uproszczeniem przepisów, ułatwiających własną przedsiębiorczość Polaków. Nic z tego: zamiast ułatwień dla odważnych i przedsiębiorczych – rząd zapowiedział „ostrzejszą walkę z szarą strefą”. Do tej walki skierować ma „dodatkowe siły policyjne”. Tymczasem w kraju, gdzie podatki i biurokracja dławią bezlitośnie wolną przedsiębiorczość – ta „szara strefa” (szacuje się, że wytwarzane jest w niej nawet ok. 30 procent dóbr i usług) to źródło zatrudnienia i zarobkowania dla setek tysięcy obywateli. Owszem, „szara strefa” unika płacenia podatków, ale dzięki temu tylko daje pracę tym, których zatrudnia: inaczej przesliby „na zasitek”, wyptacany z podatków... Dla gospodarki – sytuacja jeszcze gorsza!... Wydaje się zatem, że nie troska o „straty budżetowe” powoduje rządem Tuska, ale troska o policję, która zyska i nowe etaty, i nowe „środki budżetowe”. Pytanie, czy zmierzamy w stronę „demo-

kracji policyjnej”? – wydaje się zatem uzasadnione. Jeśli zważyć, że po dymisji szefa cywilnej bezpieki, Bondaryka, w służbach cywilnych mogło powstać poczucie ponownej dominacji życia politycznego przez bezpieczeństwo wojskowe – owa „walka z szarą strefą”, w sytuacji ostrego i prognozowanego na długie lata „kryzysu”, wygląda raczej na skromną rekompensatę „służbom cywilnym” wptywów, jakie utraciły na rzecz „służb wojskowych”. Przymińmy, że nieco wcześniej rząd Tuska „uratował” przed bankructwem spółkę LOT (tradycyjnie obsadzana kadrowo przez „wojskówkę”), oferując jej lekką ręką 1 miliard złotych, gdy analogiczna pomoc dla stoczni (kolebki „Solidarności”) nie mogła rządowi Tuska „przejsć przez kieszeń”.

Trudno być prorokiem we własnym kraju, ale jest coraz więcej objawów, że koalicyjne rządy „tę-liberatów” z „ludowymi biurokrataami” zmierzają w jakiś ślepy zautek, z którego tym trudniej będzie się wydostać, im dalej tam zabrną.

Tymczasem czołowe „podpory propagandowe” rządzącej koalicji krytykują senatora Zbigniewa Romaszewskiego za to, że wytoczył Skarbowi Państwa proces o odszkodowanie za bezprawne uwięzienie w stanie wojennym. Że to niby „nie wypada”, że „za walkę o wolność nie należy domagać się pieniędzy”. Tak świergoli chórek szczególnie osobliwy: bo i Lech Wałęsa, rejestrowany jako TW „Bolek”, i poseł Niesiołowski („PSL może z każdym, Niesiołowski powie wszystko” – głosi najnowszy dowcip), i poseł Oleksy (co do którego do dzisiaj nie wiadomo: był szpiegiem rosyjskim, czy nie był?). Jak zwykle, gdy przy głosie są politycy i propagandziści, nie mówią całej prawdy. Tymczasem w 2011 roku (późno, prawda?) Trybunał Konstytucyjny uznał „stan wojenny” za przestępstwo. ciąg dalszy na str. 10

ZE ŚWIATA



- W pierwszych bezpośrednich wyborach prezydenckich w Czechach wygrał kandydat lewicy Zeman, którego poparto 54,8% wyborców. Na jego konkurenta Schwarzenberga oddano 45,2% głosów.
- Królowa Holandii Beatrix ogłosiła abdykację na rzecz swego syna, 45-letniego księcia Wilhelma Aleksandra. Obejmie on tron 30 kwietnia.
- Ojciec św. Benedykt XVI powiedział wiernym podczas spotkania w Watykanie, że jednoczy się z polskim Kościołem w modlitwie za zmarłego prymasa seniora kardynała Józefa Glempa”.
- Gdyby obiecane przez premiera Camerona referendum ws. wyjścia Wielkiej Brytanii z UE odbyło się teraz, większość Brytyjczyków zdecydowałaby się na opuszczenie Unii. Wg sondażu 40% badanych głosowałoby za wyjściem, a 37% zdecydowałoby się na pozostanie.
- Premier Słowenii Jansza zapowiedział, że pozostanie na czele mniejszościowego rządu. Rząd utracił w parlamencie większość po wystąpieniu z koalicji partii Listy Obywatelskiej (DL).
- Oficjalne wyniki wyborów w Izraelu: Sojusz Likudu i prawicowej partii Nasz Dom Izrael ma w Knesecie łącznie 31 miejsc, centrowa Jesz Atid (Jest Przyszłość) – 19, Partia Pracy (Awoda) – 15 mandatów, prawicowa partia religijna Żydowski Dom zdobyła 12 miejsc.
- Siły francuskie i malijskie zdobyły Timbuktu w Mali. Walka z islamskimi rebeliantami w tym kraju trwa.
- W stolicy Etiopii Addis Abebie odbyła się 20. sesja zgromadzenia szefów państw i rządów Unii Afrykańskiej (UA). Jej głównym tematem była interwencja w Mali.
- Podczas szczytu Wspólnoty Ameryki Łacińskiej i Karaibów w chilijskim Santiago, prezydent Kuby objął na rok przewodnictwo tej wspólnoty gospodarczej.

- Gazowy szantaż. Jeszcze nigdy rosyjski koncern Gazprom nie nałożył takiej kary jak na Ukrainę, która ma zapłacić 7 mld \$ za nieopłacony i nieodebrany, a zakontraktowany gaz. Poziom kary jest zabójczy dla zadłużonego ukraińskiego budżetu jak i dla miejscowego Naftogazu. Analitycy nie mają wątpliwości, że jest to rosyjski sposób do zmuszenia Kijowa do wejścia do związku celnego i rezygnacji z prozachodniej polityki.
- Rosjanie wiedzą co robią. Po dwudziestu latach od rozpadu ZSRR poparcie dla niepodległości Ukrainy stało się niepokojąco niskie. Tuż po rozpadzie Związku Sowieckiego w referendum w 1991 r. ponad 90% Ukraińców opowiedziało się za niepodległością swojego kraju. Po 20 latach odsetek osób pozytywnie nastawionych do tej idei spadł do 60%. Poparcie znacznie wyższe jest odnotowywane na zachodzie kraju, niższe, nawet ok. 45–50%, na wschodzie i południu, gdzie mieszka liczna mniejszość rosyjska.
- Polski MSZ Sikorski odwiedził Gruzję. Wg gruzińskiej szefowej dyplomacji Pandzikidze rozmawiano na tematy związane ze sprawami wewnętrznymi Gruzji oraz o priorytetach polityki zagranicznej tego kraju.
- Sąd w Wilnie nakazał usunięcie w rejonie sołecznickim dwujęzycznych tablic polsko-litewskich z nazwami ulic. 80% mieszkańców regionu stanowią Polacy.
- Uliczny mecz zwolenników homoseksualizmu i ich przeciwników we Francji wygrali ci drudzy. Na prozdrową „manifę” popierającą „małżeństwa dla wszystkich” przyszło ok. 120 tys. osób. Przeciwnikom udało się wcześniej zgromadzić około miliona.
- W 40. rocznicę legalizacji aborcji w USA, ulicami Waszyngtonu przeszły setki tysięcy przeciwników prawa do przerywania ciąży. W ciągu 40 lat zabito w USA 55 milionów dzieci nienarodzonych.
- Wicepremier Izraela Szalom ostrzegł, że jaki-

kolwiek sygnał, że Syria, w której trwa antyrządowe powstanie, traci kontrolę nad swoim arsenałem broni chemicznej, może spowodować uderzenie ze strony Izraela.

- Już ponad 50 tys. Syryjczyków zginęło w ciągu trwającego od 22 miesięcy powstania przeciwko reżimowi prezydenta Baszara el-Asada.
- Prezydent Egiptu Mursi ogłosił stan wyjątkowy w trzech prowincjach, w których w ostatnich dniach w zamieszkach zginęło ponad 50 osób.
- Chińska armia przeprowadziła test rozwijanego przez siebie systemu obrony antyrakietowej, który ma przechwytywać wrogie pociski w locie. Takie próby trwają od roku 2010.
- 60 proc. uczestników referendum w Bułgarii opowiedziało się za budową nowej elektrowni atomowej. Niska frekwencja (20,3%) spowodowała jednak, że o budowie i tak rozstrzygnie parlament.
- Pod naciskiem Unii Europejskiej Kosowo reguluje stosunki z Serbią. Prisztina mianowała swoim wystannikiem do Belgradu dyplomatę Peciego, obecnego ambasadora w Szwecji.
- Grupa Serbów uniemożliwiła pojazdowi unijnej misji policyjno-prawnej dostarczenie kosowskich celników i policjantów na przejście graniczne z Serbią w Brnjaku. Serbowie nie chcą płacić rządowi Kosowa.
- Parlament Katalonii uchwalił deklarację, która ma się stać podstawą do samostanowienia tego regionu Hiszpanii.
- Szturmowe oddziały greckiej policji wdarty się na teren zajezdni metra w Atenach, gdzie zabarykadowali się strajkujący maszyniści.
- Sekretarz obrony USA Leon Panetta postanowił znieść zakaz udziału kobiet w walkach na froncie.
- Pod prezydenturą Obamy, po raz kolejny Stany Zjednoczone spadły w rankingach wolności gospodarczej. □

Prawo do życia - refleksje lekarza

Dr Janusz Dubejko

Prawo do życia należy do niepodważalnego kanonu praw człowieka, uznawanych, (choć nie zawsze respektowanych w praktyce) właściwie przez wszystkich. Konwencje międzynarodowe, ustawodawstwa poszczególnych krajów, etyczne kodeksy różnych organizacji zawierają: formułowania podkreślające prawo każdego człowieka do ochrony jego życia. A równocześnie wielu, właśnie w imię realizacji praw człowieka, domaga się swobody eliminowania życia, uznane go za niepożądane lub nieużyteczne: życia poczętych dzieci w pierwszej fazie ich istnienia.

Skąd ta sprzeczność w myśleniu, która – w praktyce – pociąga za sobą miliony niewinnych ofiar?

Starając się wytłumaczyć swoją postawę wielu pyta: czy w najwcześniejszym okresie rozwoju można naprawdę mówić o życiu ludzkim? Czy przed narodzeniem dziecko jest człowiekiem? I od kiedy nim się stało? Opinia, że nie wiemy od kiedy zaczyna się życie człowieka, że jest to stale kwestia sporna, „sprawa filozofów i teologów”, wciąż jest dość popularna.

Niektórzy twierdzą, że o życiu naprawdę ludzkim można mówić dopiero od momentu nabrania samoświadomości – dzięki refleksji nad sobą samym w konfrontacji z otoczeniem. Inni sądzą, że z człowiekiem mamy do czynienia z chwilą jego narodzin. Jeszcze inni skłonni są uznać człowieczeństwo wcześniej – od momentu, gdy nienarodzone dziecko ma już mózg zdolny do percepcji, na przykład bólu, w sposób inny niż tylko przez proste odruchy. Są też tacy, którzy bronią zarodka, gdy tylko przybierze on „ludzki” kształt. A wreszcie są i ci, którzy liczą istnienie ludzkie od momentu powstania zygoty.

Kiedy więc człowiek staje się człowiekiem? Czy rzeczywiście nie umiemy tego rozstrzygnąć?

Życie człowieka po zdobyciu samoświadomości, postępującego się refleksją nad sobą i nad światem, z pewnością różni się od życia wcześniejszego, ale jest to możliwe dopiero po otrzymaniu wykształcenia filozoficznego, a tymczasem noworodek niewątpliwie żyje, nawet jeśli nie stworzył jeszcze obrazu samego siebie. Narodziny są bez wątpienia wielkim przetokiem w życiu człowieka. Ale polegają przecież tylko na radykalnej zmianie środowiska i „sposobu” życia. Co decyduje o tym, że jestem tym, kim jestem, a nie kimś innym? Na pewno w jakimś stopniu moje wykształcenie, doświadczenie, wspomnienia, ale zanim nabyłem wykształcenie, doświadczenie, zanim przeżyłem stały się wspomnieniami, byłem przecież sobą i nikim innym! Kiedy takim się stałem? Czy na to pytanie da się w ogóle znaleźć odpowiedź?

Dzięki rozwojowi wielu dziedzin nauki, obecnie lepiej niż do niedawna poznaliśmy niezwykle skomplikowany proces

zwany życiem człowieka – od zygoty, czyli komórki powstałej w wyniku połączenia się plemnika z komórką jajową, poprzez narodziny, dzieciństwo, dojrzałość, starość, wreszcie śmierć. I chyba nikt nie wątpi, że już o samej zygocie można powiedzieć, że żyje – rozwija się, rośnie, pomnaża liczbę swych komórek. Ale czy wraz z nią żyje człowiek? I to nie człowiek abstrakcyjny, ale konkretny, ten, który kiedyś będzie umiał powiedzieć o sobie „ja”? Przecież zygota tak bardzo różni się od człowieka dojrzałego...

A jednak jest czynnik, który pozostaje niezmienny od poczęcia aż do śmierci człowieka. Czynnik decydujący o tożsamości organizmu przez całe jego życie – przepis na życie takiego, a nie innego człowieka: jego unikalny pakiet informacji genetycznej. Współczesna genetyka wypowiada się jasno: w chwili zapłodnienia żeńskiej komórki jajowej przez męski plemnik następuje nieodwracalne powstanie zygoty. Zawiera ona w sobie mieszane dziedzictwo genetyczne, pochodzące od ojca i od matki, niebędące już genotypem żadnego z rodziców z osobna, a stanowiące w ściśle matematycznym sensie sumę genów przekazywanych przez oboje. Człowiek rozwija się na bazie tej informacji genetycznej nie przypadkowo, ale wskutek biologicznej konieczności.

Wybitny genetyk, odkrywca przyczyn chorób chromosomowych prof. Jérôme Lejeune powiedział kiedyś: „Życie ma długą historię, ale każdy z nas miał bardzo konkretny początek – chwilę zapłodnienia. Dzieci z rodzicami, jedno pokolenie z następnym, są złączone węzłem materialnym. I obecnie znamy ten węzeł. Jest nim długa cząsteczka DNA, w której zapisana jest cała muzyka życia. Mówię o muzyce, ponieważ jest to najlepsze porównanie dla tej cząsteczki, podobnej do długiej wstęgi – starannie pofatdowanej, tak, iż tworzy zupełnie maleńkie paluszki widoczne pod mikroskopem. Paluszki te zwą się chromosomami. Na tej długiej taśmie, dokładnie jak na taśmie waszego magnetofonu, są zapisane wszystkie instrukcje, które pozwolą odegrać symfonię życia. Kiedy kupujecie kasety z napisem „Eine kleine Nachtmusik”, wiecie z całą pewnością, że gdy włożycie ją do magnetofonu, odtworzy on wam geniusz Mozarta. Podobnie wiemy, że gdy cała niezbędna i dostateczna informacja znajdzie się w zapłodnionym jajeczku, nieuchronnie rozpocznie się odgrywanie symfonii życia ludzkiego. (...) Kiedy wewnątrz przezroczystej sfery, która stanowi rodzaj plastikowej torebki chroniącej jajeczko, znajdują się razem 23 chromosomy ojcowskie przekazane przez plemnik i 23 chromosomy matki wniesione przez jajeczko, kiedy w jakiś sposób złączy się owych 46 kasetek zawierających prawo życia, wtedy właśnie rozpoczyna swoją karierę ów człowiek, którego później nazwą Piotrem, Pawłem lub Magdaleną – nie jakiś teoretyczny człowiek, ale bardzo konkretna osoba. To, że dziecko musi się rozwijać przez dziewięć miesięcy ukryte wewnątrz organizmu matki, w żaden sposób nie podważa faktu jego człowieczeństwa od samego początku istnienia. (...)”

Życie ludzkie zaczyna się z chwilą zapłodnienia. Gdyby to nie było prawdą, nie byłoby możliwe zapłodnienie „in vitro” (poza organizmem matki). Narodziny pierwszej dziewczynki poczętej w taki sposób, Louise Brown, nauczyły nas właśnie tego, że istota ludzka staje się nią w chwili zapłodnienia. Gdyby lekarze, wkładając po raz pierwszy maleńki embrión do macicy pani Brown, nie byli całkowicie pewni, że nie jest to guz, ani zwierzę, ani roślina, ale istota ludzka, nigdy nie odważyliby się na ten eksperyment. Jest to jedyny interesujący wniosek z zapłodnienia „in vitro”: dowodzi tego, co zawsze było wiadome, a co niektórzy kwestionowali, czyli że życie ludzkie zaczyna się z chwilą zapłodnienia. (...)”

ciąg dalszy na str. 12



Ocalona

Joanna Bątkiewicz-Brożek (Gość Niedzielny)

W Radomiu chyba wszyscy znają Kasię. W jednym z kościołów co miesiąc odprawiana jest Msza dziękczynna za ocalenie jej życia. – Raz po Mszy podszedł do nas mężczyzna – i powiada pani Zofia, jej matka. – Pyta, czy jesteśmy rodzicami tej cudownie ocalonej dziewczyny. Jak przytaknęliśmy, trzęsącymi się rękoma i ze łzami w oczach wyjął z torby ciężki pakunek. „Statua ocalenia” z granitu: góra, a na jej szczycie dwa serca: Boga i Kasi, jej twarz i na dole budynki, w których mieszkamy. Gdzie wróciła.

Łzy rozpuszczają makijaż na twarzy mamy ocalonej. Rozmawiamy w niewielkim mieszkaniu na jednym z radomskich osiedli. W pomarańczowym pokoju Kasia statua ocalenia zajmuje honorowe miejsce. Obok obraz Matki Bożej Fatimskiej z różańcem. Misie, książki i komputer z tapetą Tower Bridge w Londynie. Wymarzone miejsce na podróż Kasi. Ojciec nastolatki co chwila wychodzi z pokoju. Emocje jeszcze tak dają się we znaki. Ich córka, jak mówią, na osiemnastkę dostała nowy pokój, nowe meble i nowe... życie.

– „Otrzymałaś drugie życie” – usłyszałam od ratownika – opowiada Kasia. Blondynka, lekko przy kości, błysk w oku i czarujący, szczerzy uśmiech. Zamyśla się: – Tylko czemu ja? To pytanie wraca do mnie od pół roku. Jak bumerang.

– A mnie nikt nie musi już tłumaczyć, co to jest cud. Jedyna moja zastuga, że krzyknąłem z głębi całego mojego jestestwa: „Boże ratuj!”. On odpowiedział! – mówi ks. Andrzej Tuszyński. Założyciel Stowarzyszenia „Arka” jest w stanie mówić o wszystkim dopiero dzisiaj: – To był największy wstrząs w moim życiu.

Boże ratuj!

Słowacki Raj. Sierpień 2012. Ks. Andrzej z 40-osobową grupą młodzieży przebywa tu na krótkim wypoczynku. Wyjazd jest nagrodą dla wolontariuszy radomskiego stowarzyszenia. Są opiekunowie, polski ratownik z TOPR-u, przewodnik.

– To był węższy kawałek. Trzeba było trzymać się lin, szliśmy jeden za drugim – dodaje Kuba Strzałkowski, świadek wypadku, opiekun grupy. – To była w sumie prosta trasa. Niebieska.

– Słońce świeciło jak żyłeta. Czyste niebo. Raj – mówi ks. Andrzej.

Kasia: – Znałam na pamięć tę trasę. I tak naprawdę od rana wcale nie miałam ochoty iść. Złe się czułam. Nawet dzwoniłam rano do mamy, czy iść.

Pani Zofia: – Odradzałam jej. Ale się uparła.

Godzina 14.59. – Wyciągam różaniec z kieszeni. Pamiętam to dokładnie. Zaczynamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego – relacjonuje ks. Andrzej. Kasia jest 10 metrów od księdza. – Nagle widzę, że jakby odchodzi od tańcucha. Stała na półmetrowej półce skalnej.

– Schyliłam się, żeby otrzeć pot z twarzy. Zrobiło mi się słabo. I obsunęła mi się noga. Nagle. Usłyszałam tylko: tap się krzaka. Złapałam, ale poleciał ze mną...

Ks. Andrzej: – Zamartem. Zobaczyłem tylko buty Kasi od spodu. Chyba *amen* mówiłem, bo na „a” się zatrzymałem. I na cały głos rozdarłem się: „Boże ratuj!”.

Potem zaległa cisza. Jej przerażającą głębię przerywają trzaski. Jedna gałąź, druga, trzecia i na końcu uderzenie w wodę. I znowu cisza. Ktoś z grupy wydiera się: „Kaśka żyjeesz?”.

Kasia spadła w czeluść z 40 metrów. Między wystającymi skałami.

– To trwało sekundy. Leciłam jak kamień – mówi Kasia. Zdążyłam pomyśleć tylko: to nie dożyję do osiemnastki! I usłyszałam ten rozdzierający krzyk księdza Andrzeja. Potem odpadł mi plecak. I poczułam silne uderzenie w wodę. Spadłam na plecak.

Pani Zofia przerywa opowieść córki: – Gdyby nie obróciła się w ostatniej chwili na bok, to spadłaby na kręgosłup i by się roztrzaskała.

– Jak gruchnęłam do wody, byłam pewna, że skoro się jeszcze nie zabiję, to się utopię, bo nie umiem pływać – wtrąca Kasia.

Ks. Andrzej: – Spojrzałem w dół. Zabiła się – pomyślałem. Bo z wysokości dwóch wieżowców spaść, to człowiek w miazgę się zmienia! Ale zacząłem biec na oślep w dół.



– Kasia spadła w miejsce, gdzie nie dało się zejść. Z przerażeniem patrzyliśmy na księdza, że następny będzie – dodaje wychowawca.

Topowiec rzuca się za księdzem. Może zbliżyć się do Kasi jedynie na odległość pięciu metrów. Spogląda w dół. Widzi na tafli wody czerwona plamę.

– Skoczył do mnie, myśląc, że do trupa skacze. Nie byłam w stanie z siebie wydać ani jednego dźwięku, żeby dać znak, że żyję. Skoczył. Jak zobaczył mój uśmiech to zdołał wydusić z siebie: dostałaś drugie życie!

– Ten topowiec to tak na bakier z Kościołem miał. Nawrócił się w sekundę.

Kasia spadła do 60 centymetrów wody, jedynych, które były w tym miejscu, omijając wystające ostre skały. Jakby ktoś niósł ją na rękach...

– Boże, dziękuję! – to był mój kolejny ryk w tamten dzień. Drugi akt strzelisty – ks. Andrzej nie kryje emocji.

Sukienka Maryi

Pani Zofia podaje nam gorącą herbatę. Łzy i szczęście na twarzy. – Mój Boże! Maryja ją w sukienkę złapała wtedy...

Chwila przerwy na oddech. – Wie pani, ja to jestem jak macocha, daję tylko jeść dziecku. To Matka Boża jest jej prawdziwą mamą. Ona się Kasią opiekuje.

Na Kasi komputerze oglądamy krótki filmik ze szpitala, po wypadku. Stępniowie często do niego wracają. Kasia jest tu mocno spuchnięta, obrzmiałe nogi. – Miałam krwiaki wszędzie. Byłam sina – pokazuje amatorskie zdjęcia z telefonu.

Stępniowie przyjechali do Spiskiej Novej Wsi tego samego dnia w nocy.

– Malowaliśmy w prezencie dla Kasi pokój. O 20. zadzwonił telefon. Patrzą na wyświetlacz: ksiądz. Pomyślałam, że Kasia coś narozrabiła – śmieje się pani Zofia. – Z zasięgiem tam kiepsko było. Poza tym telefony Kasi były utopione. Wiedzieliśmy, że jak telefon od księdza, to zaraz trzeba będzie się pakować.

– Kilka razy naciskałem na przycisk, żeby zadzwonić... Ręce mi się trzęsły – mówi ks. Andrzej. – To ich jedyne dziecko, wymodłone. Ojciec w firmie pogrzebowej pracuje. Miałem czarne wizje. Bałem się, że cud jeszcze może zakończyć się śmiercią... *ciąg dalszy na str. 12*

Prymas przełomu

Jerzy Klechta

Był ostatnim z wielkich prymasów. Pełnił funkcje przednikami Prymasa Józefa Glempa Łyli: pościelony, ale kierujący polskim Kościołem, jeszcze w czasach II Rzeczpospolitej, kardynał August Hlond, oraz Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, który – jakby powiedział poeta – wyrosł nad poziomem.

Nic nie zapowiadało, że były sekretarz Kardynała Wyszyńskiego, młody biskup warmiński J. Glemp, jako Prymas Polski stanie przed wyzwaniem na historyczną miarę i który wyzwaniom historii stawi tak mężnie i rozważnie czoła. Został wybrany prymasem 7 lipca 1981 r., kilka tygodni po zamachu na życie Jana Pawła II i pół roku przed ogłoszeniem w Polsce stanu wojennego. „New York Times” w pośmiertnym artykule określa Kardynała Glempa jako duchowego przywódcę polskich katolików, który pomógł przeprowadzić swój naród przez historyczną i względnie pokojową transformację od komunizmu do demokracji. „Gorące głowy” rodaków Prymas przyjmował ze zrozumieniem, sam jednak zawsze patrzył dalej, nie na to co dziś, lecz na to, co będzie jutro. Był Prymasem kompromisu, który prowadził do wygranej.

Mam do Zmarłego stosunek subiektywny. Prymas darzył mnie zaufaniem i chyba sympatią, na którą z pewnością nie zasłużyłem, a którą odwzajemniałem jak potrafiłem. Zaufanie zrodziło się podczas pracy nad filmem o Prymasie przełomu – taki też tytuł nosi ten film. Przez pół roku, z przerwami wymuszonymi przez inne zajęcia hierarchii, nagrywałem Jego relacje, po

2-3 godziny dziennie. 100 godzin nakręconej na taśmie filmowej rozmowy stało się trudnym do przecenienia zapisem. Na jego podstawie powstał film, w którym narratorem jest Ksiądz Prymas. Film kręciliśmy również w Rzymie, wszak bohater filmu studiował tam osiem lat. Jednak pierwszą zagraniczną podróż z kamerą filmową odbyliśmy do Paryża, do Polskiej Misji Katolickiej i polskiego Seminarium, który był „oczkiem w głowie” Ks. Prymasa.

Napisałem o Prymasie dziesiątki artykułów, przeprowadziłem z Nim wiele wywiadów telewizyjnych. Jednym z nich był ten pierwszy po upadku PRL, emitowany w TVP w święto Matki Boskiej Zielnej i rocznicę bitwy z bolszewikami.

Jaki był? Był inny, gdy występował publicznie jako hierarcha i całkiem inaczej zachowywał się prywatnie. Dla tych, którzy Go nie znali mógł wydawać się zamknięty. W rzeczywistości był bardzo naturalny, otwarty, umiał słuchać rozmówcy. I był uśmiechnięty dobrocią. A przy tym tryskał dowcipem, znał się na winach, na sztuce i muzyce, często widywałem Go w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Dużo czytał. Pomagał ludziom. Rodacy doświadczyli tego przede wszystkim w stanie wojennym. Nie

pytał o to skąd przychodzisz, lecz czego potrzebujesz.

W listopadzie 2012 r. zaplanowałem przyjazd do Paryża na zaproszenie ks. inf. Stanisława Jeża. Wykupiłem bilet lotniczy. Kilka dni przed odlotem otrzymałem zaproszenie od Ks. Prymasa na obiad do Jego rezydencji na warszawskim Wilanowie, przy kościele św. Anny. Prymasowi się nie odmawia. Na spotkaniu byłem chyba jedynym „cywilem”, resztę stanowili biskupi i księża, dość wąskie, przyjacielskie grono. Długo rozmawiałem z Ks. Prymasem. Na do widzenia powiedział, że wkrótce się ze mną spotka. W pierwszy dzień uroczystości pogrzebowych Ks. Prymasa, Jego sekretarz wręczył mi list, w którym przeczytałem: pragnę w imieniu Ks. Prymasa wyrazić wdzięczność za wszelkie dobro uczynione Eminencji, gdyż wiem jak bardzo Ks. Prymas cenit Pana pracę.

Prymas Józef Glemp został pochowany, zgodnie z życzeniem wyrażonym w testamentie, w krypcie archikatedry św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie. To była „Jego” świątynia, jeszcze jako kapłan i sekretarza Prymasa Tysiąclecia, a potem jako arcybiskupa warszawskiego. Zawsze, w deszcz czy słońce, drogę od Pałacu Arcybiskupów Warszawskich przy Miodowej do katedry przy Świętojańskiej pokonywał pieszo. Spoczął tam, gdzie znajdują się sarkofagi i krypty Augusta Hlonda, Stefana Wyszyńskiego, Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Gabriela Narutowicza, Ignacego Mościckiego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego. □

Protektor Narodowego Dzieła dla Emigracji Polskiej

Przekroczenie „progów nadziei” przez śp. Kard. Józefa Glempa stwarza okazję środowisku duszpasterskiemu polskiej emigracji na wyrażenie wdzięczności Bogu za dar pasterski i postugi Zmarłego.

Jako Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej w imieniu duszpasterzy – księży i osób życia konsekrowanego – a także wiernych świeckich i rodaków żyjących poza granicami naszej Ojczyzny składam śp. Księdzu Kardynałowi modlitwne wyrazy podziękowania za duszpasterską troskę okazywaną niemal do ostatnich dni życia o polskich emigrantów. Zastugi Księdza Kardynała są w tym zakresie nie do przecenienia!

Śp. Ks. Prymas Józef Glemp został oficjalnie zatwierdzony Opiekunem Duszpasterstwa Polskiej Emigracji listem z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej z dnia 12 listopada 1985 roku. Kard. Agostino Casaroli pisał: „Mam zaszczyt zakomunikować Eminencji, że Ojciec Święty chętnie zatwierdza Waszą Eminencję jako Protektora Narodowego Dzieła dla Emigracji Polskiej”. Tę odpowiedzialną funkcję śp. Kardynał Józef Glemp spełniał z całym oddaniem i gorliwością pasterską. Współpracował z Delegatami KEP ds. Duszpasterstwa

Emigracji Polskiej, koordynował prace rektorów Polskich Misji Katolickich i koordynatorów Ośrodków Duszpasterskich Emigracji Polskiej, podejmował rozmowy z przedstawicielami Episkopatów w celu umożliwienia prowadzenia duszpasterstwa wśród polskich emigrantów i Polonii zagranicznej, chętnie odpowiadał na zaproszenia do udziału w uroczystościach religijnych i patriotycznych, niejednokrotnie sam podejmował inicjatywy duszpasterskie. Ta niezwykła aktywność zjednała Księdzu Prymasowi wiele uznania i sympatii wśród polskiej emigracji, czego zewnętrznym potwierdzeniem są liczne wyróżnienia i odznaczenia, tak ze środowisk kościelnych, jak i świeckich.

Niech Dobry Pasterz przyjmie zatroskanego o duszpasterstwo polskiej emigracji śp. Księdza Kardynała Józefa Glempa do swego Królestwa. Niech odpoczywa w miłości i pokoju! □

Bp Wiesław Lechowicz
Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej

Im dalej w bagno, tym trudniej wrócić ciąg dalszy ze str. 7

Ma to swoje prawne konsekwencje. m.in. takie, że realizatorzy stanu wojennego są przestępcami. Zatem w przypadku każdego odszkodowania, orzeczonego przez sądy na rzecz ofiar stanu wojennego – „niezawista prokuratura” i Skarb Państwa mają tzw. roszczenie regresywne (zwrotne) wobec sprawców stanu wojennego. Dlaczego z tego prawa nie korzystają? – to już pozostaje wstydliwą (czy raczej: haniebną) tajemnicą rządu Tuska, który nie ma woli politycznej, by z tych roszczeń regresywnych korzystać. Może nadal boi się tych komu-

nistycznych Wojskowych Służb Informacyjnych, których podobno „już nie ma” (rozwiązano je dopiero w 2006 roku pod rządami PiS), ale przecież „nieobecność jest wyższą formą istnienia” – jak to uspakajał kiedyś filozof, Tadeusz Kotarbiński poetę Antoniego Stomilskiego, który skarżył się za czasów PRL, że nie jest obecny w słowniku literackim. W słowniku instytucji III RP też już nie ma Wojskowych Służb Informacyjnych, ale przecież pieniądze, ludzie i „materiały” nie przepadły. □

Marian Miszański



Le départ d'un grand homme

Le cardinal Józef Glemp, ancien primat de Pologne, est décédé le 23 janvier dernier.

Il est parti à l'âge de 83 ans des suites d'un cancer des poumons. Né en 1929 à Inowrocław, dans la région de Cujavie-Poméranie, au sud-est de Bydgoszcz, il est originaire d'une famille descendant d'émigrés écossais qui se sont installés dans la région au XVIII^e siècle et dont le nom original était Glemb. On raconte que c'est l'employé de l'état-civil qui s'est trompé dans l'orthographe du nom en enregistrant la naissance du petit Józef. Il était l'aîné d'une fratrie de trois frères et une sœur. Pendant la guerre, le jeune Józef est forcé de travailler dans une ferme allemande. Après des études brillantes de philosophie et de théologie, il est ordonné prêtre en mai 1956 à Gniezno. Pendant deux ans, il occupe diverses fonctions comme vicaire dans des paroisses ou comme aumônier dans des congrégations religieuses. En 1958, il est envoyé à Rome pour six ans à l'Université pontificale du Latran où il obtient un double doctorat en droit canon et en droit civil. En parallèle, il se forme pour être avocat de la Rote romaine. En outre, en 1962, il reçoit une formation dans le domaine de l'administration ecclésiastique, puis l'année suivante il suit un cours de stylistique latine à l'Université pontificale grégorienne. Revenu en Pologne dans son diocèse de Gniezno, il occupe différentes fonctions. En décembre 1967, à Varsovie, il devient aumônier et secrétaire du primat de Pologne, le cardinal Stefan Wyszyński, dont il sera, pendant quinze ans, le plus proche collaborateur. Il l'accompagnera dans tous ses déplacements en Pologne et à l'étranger. Parallèlement, il occupe des fonctions dans des commissions de l'épiscopat polonais et enseigne le droit canon à l'Académie de théologie catholique de Varsovie. Il est en même temps aumônier universitaire à l'église Sainte-Anne et aumônier des juristes. Sa personnalité ne pouvait pas ne pas éveiller l'intérêt des services de sécurité de l'État communiste. Il a été suivi, il a subi des interrogatoires, on a même essayé de monter des affaires de mœurs pour le compromettre, mais en vain. L'abbé Glemp, qui a obtenu le titre de prélat d'honneur de Sa Sainteté en 1972 puis celui de chanoine en 1976, n'a pas cédé à l'intimidation et a toujours refusé toute collaboration. C'est pourquoi le pouvoir de l'époque n'a pas hésité à s'opposer à ses nominations épiscopales à Wrocław et à Poznań. En 1979, il est nommé évêque de Varmie à Olsztyn. À la mort du cardinal Wyszyński en 1981, le pape Jean-Paul II nomme monseigneur Glemp archevêque métropolitain de Varsovie et de Gniezno, ce qui lui donne aussi le titre et la fonction de primat de Pologne. Deux ans après, il est fait cardinal. L'année 1981, c'est l'année de l'état de guerre. Pour éviter la guerre civile, il appelle au calme et crée un comité pour venir en aide aux détenus et à leurs familles. Il soutient l'idée de la Table ronde qui sortira le pays du communisme en y envoyant des représentants de l'épiscopat. Il signe le concordat avec

l'État polonais et soutient l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. En dehors de cela, son œuvre à la tête de son diocèse et à la tête de l'épiscopat polonais est immense. Il a réussi à ce que la transition se fasse sans violence pour la société civile et que l'Église ait toujours son mot à dire sur tous les sujets de société. Avec ses fonctions de président de la conférence des évêques de Pologne, le poids et le rôle de monseigneur Glemp étaient considérables. Il était le chef incontournable de l'Église polonaise et on ne pouvait pas imaginer que le pouvoir puisse prendre une décision importante sans l'avoir consulté. Depuis la nouvelle de son décès, on ne tarit pas d'éloges sur son œuvre et sur sa personnalité discrète qu'il a toujours su conserver malgré les fonctions importantes qu'il a remplies tout au long de sa vie. Que l'on me permette ici d'évoquer des souvenirs personnels liés à monseigneur Glemp que j'ai eu l'honneur de rencontrer à quelques reprises, notamment une fois à la faveur d'une interview pour Głos Katolicki sur l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. C'était en 1997, avant le début des négociations d'intégration. Mon épouse avait obtenu facilement la fixation d'un rendez-vous. Nous l'attendions lorsqu'il apparut dans l'encadrement de la porte. Quel contraste entre le poids de ses fonctions et la simplicité et la gentillesse avec lesquelles il nous a reçus. Nous étions venus lui demander ce qu'il pensait de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne et quelle était la position de l'Église polonaise. Il nous avoua tranquillement qu'il n'avait pas encore suffisamment réfléchi au sujet, mais il nous a quand même dit beaucoup de choses intéressantes. Nous avons fait cette interview dans une atmosphère paisible et chaleureuse. C'est l'image qui me restera de ce grand personnage qui ne prenait personne de haute malgré tout ce qu'il représentait. C'est le privilège des grands hommes de savoir rester à la hauteur de leurs prochains. Je garde en mémoire cette rencontre et ce n'est jamais sans émotion que je l'évoque, car elle est toujours vivace dans mon esprit, même quinze ans après. Peu de temps après cette interview, une délégation de l'épiscopat polonais a rendu visite aux institutions européennes à Bruxelles. Une coïncidence ? Monseigneur Glemp savait aussi écouter. □



fol. P. Fedorowicz

Śmiercionośna pigułka

Dziennik Le Figaro dotarł do tego dokumentu francuski, j. Agencji Lekarstw (AM) omawiającego badania dotyczące „Diane 35”, medykamentu produkowanego przez koncern Bayer, który początkowo był używany do leczenie trądziku, ale szybko zaczęto go stosować jako... środek antykoncepcyjny.

Wg dokumentu AM, pigułka ta od 1987 była we Francji bezpośrednią przyczyną siedmiu zgonów: pięciu kobiet w wieku od 18 do 28 lat i dwóch 42 letnich. Kobiety te zmarły na zatory, zakrzepicę żylną i mózgową. Ponadto, „Diane 35” był też przyczyną 113 zachorowań na zakrzepicę żylną i 12 na zakrzepicę tętniczą. Stwierdzono je u kobiet, które nie przekroczyły 25 roku życia. Trzeba dodać, że 68 kobiet udało się wyleczyć, 7 poniosło trwały uszczerbek na zdrowiu, a 30 wciąż choruje.

„Diane 35” otrzymał certyfikat zezwalający na jego sprzedaż we Francji w lipcu 1987 r., jako środek na trądzik u kobiet. Jego skład hormonalny (estrogen plus progesteron) znalazł uznanie u dermatologów, lekarzy ogólnych i ginekologów, którzy byli zachwyceni możliwością stosowania go do leczenia skóry, często bardzo młodych dziewcząt i przepisywania go jako... skutecznej pigułki antykoncepcyjnej. Ginekolodzy, tylko w 7 proc. przypadków przepisywali go jako lekarstwo na trądzik, a w 75 proc. jako środek antykoncepcyjny.

Na publikację Le Figaro zareagował natychmiast niemiecki producent - Bayer, broniąc się twierdzeniem, że „ryzyko zatorów, związane z przyjmowaniem „Diane 35” było znane i wyraźnie wskazane w notce informacyjnej”. Podkreśla też, że lekarstwo było przeznaczone jedynie do leczenia trądziku i w żadnym ze 116 krajów gdzie jest sprzedawane nie cofnięto mu zezwoleń na jego rozprowadzanie. Mimo tych zapewnień, używanie „Diane 35” jako środka antykoncepcyjnego stwarza dwa razy większe ryzyko powikłań chorobowych niż pigułki drugiej generacji i jest nawet groźniejsze od bardzo niebezpiecznych pigułek trzeciej i czwartej generacji. Dyrektor Agencji Lekarstw, D. Maraniuchi oświadczył, że należy zaprzestać używania „Diane 35” jako środka antykoncepcyjnego. Poinformował, że zostaną podjęte odpowiednie ku temu decyzje. □

Franciszek L. Cwik

Prawo do życia...

ciąg dalszy ze str. 8

Fascynacja postępem technicznym w dziedzinie medycyny znalazła swój szczególny wyraz w zachwytach nad potęgą rozumu ludzkiego zdolnego dokonać sztucznego zapłodnienia i ingerować w życie ludzkie u samych źródeł jego rozwoju. Od czasu narodzin pierwszego dziecka „z probówki”, w środkach społecznej komunikacji nie ustaje propaganda sukcesu, mówiąca o spełnieniu marzeń ludzkich. Każda postawa krytyczna wobec metod sztucznej prokreacji jest postrzegana, jako stojąca na drodze postępu naukowego i szczęścia człowieka. Jednocześnie niedostrzegane są liczne racjonalne obiekcje, wyrosłe na gruncie samych nauk medycznych. Medyczna perspektywa dla różnych metod sztucznej prokreacji wynika przede wszystkim z szacunku dla życia i godności embrionu, jako istoty, która w żadnym przypadku nie może być uznana za część organizmu kobiety, ani też nie może być traktowana jako bliżej nieokreślona, co do swego statusu „dziecięca tkanka”.

W związku z tym, jednym z najważniejszych i najtrudniejszych problemów etycznych w odniesieniu do zapłodnienia „in vitro” jest kwestia tzw. „nadliczbowych embrionów”. Chodzi o to, że do zapłodnienia w probówce bierze się zawsze większą ilość żeńskich komórek rozrodczych i dokonuje się ich zapłodnienia. Niektóre z nich przenosi się do organizmu kobiety, a inne zamraża, zakładając ewentualność, że mogą się one jeszcze „przydać” w razie niepowodzenia pierwszej próby. Trzeba też pamiętać, że po przeniesieniu do organizmu matki dwu lub trzech embrionów w przypadku udanego zagnieżdżenia się wszystkich embrionów, lekarz po pewnym czasie pozostawia tylko jeden z nich, pozostałe zaś... usuwa (dokonując de facto aborcji). Przy udanym zapłodnieniu, lekarz staje przed problemem pozostałych, zamrożonych embrionów. Czy ma je pozostawić w... „nieskończoność” czy ma je zniszczyć? Czy może użyć ich do eksperymentów?

W związku z tym, nie można wyprowadzać prostych wniosków – za zapłodnieniem „in vitro” – z ilości udanych interwencji medycznych. Tym bardziej, że pomija się zupełnie prawdziwe dane na ten temat. Jak podaje J. Bonelli, skuteczność przy stosowaniu techniki FIWET wynosi dzisiaj ok. 10%. Jedna na dziesięć kobiet zachodzi w ciążę. Ponieważ – wg autora – przygotowuje się średnio 5 embrionów do zapłodnienia „in vitro” dla jednej kobiety (nie znaczy to, że wszystkie od razu przenosi się do organizmu matki) oznacza to natomiast, że średnio tylko 1 na 50 zapłodnionych embrionów pozostaje przy życiu. Zbyt gładko i obojętnie przechodzi się nad tym problemem.

Widać tu wyraźnie, że im większe są osiągnięcia lekarzy i naukowców, tym trudniejsze stają przed nimi problemy moralne. Po prostu im skuteczniejsza jest pierwsza próba zapłodnienia „in vitro”, i przeniesienia embrionu do organizmu matki, tym trudniejszy pozostaje problem, co robić z pozostałymi embrionami. Nie ulega niestety wątpliwości, że technokracja w dziedzinie przekazywania życia jest nierozłączna z mentalnością aborcyjną.

Zwolennicy zapłodnienia w probówce, chcąc rozwiązać problem niszczenia „pozostałych embrionów” powołują się, bezzasadnie, na naturę, gdyż rzekomo 80 procent zapłodnionych w naturalny sposób embrionów nie zagnieżdża się, a więc obumiera. Tymczasem porównania z procesami naturalnymi nie mogą tu być żadnym argumentem. Kto implantuje 3 – 4 embriony, z założeniem, że tylko jeden z nich będzie miał „prawo” dalej się rozwijać, ten równocześnie zakłada



z góry śmierć pozostałych. W sytuacji naturalnej chodzi natomiast zawsze tylko o jeden embrion, który albo się zagnieżdzi i będzie się rozwijał, albo z jakichś racji nie będzie miał tej możliwości. Przy zapłodnieniu „in vitro” lekarz wyrokuje o życiu lub śmierci. Wskazywanie, że coś zachodzi w naturze, nie jest w najmniejszym stopniu argumentem za tym, iż człowiek może czegoś podobnego dowolnie dokonywać. Wszyscy ludzie, zgodnie z naturą – są skazani na śmierć, ale nie można tego w żadnym wypadku zestawiać ze sztucznym poronieniem.

Pozostając wciąż na płaszczyźnie medycznej, warto odpowiedzieć sobie jeszcze na inne pytanie, które płynie z często powtarzanej argumentacji, że przecież zadaniem lekarza jest pomagać ludziom chorym, a ponieważ bezpłodność jest chorobą, to lekarz nad tą sprawą nie może przejść obojętnie. To prawda, że bezpłodność jest chorobą i lekarze powinni podejmować wysiłki w celu jej leczenia. Jednak czy przy sztucznym zapłodnieniu chodzi o takie właśnie medyczne działanie, które ma charakter terapii lub profilaktyki? Trzeba wyraźnie stwierdzić, że sztuczne zapłodnienie nie jest w żadnym wypadku leczeniem bezpłodności. Dlatego trzeba przyjąć, jako niezmienną zasadę, że lekarz nie może mieć władzy nad ludzkim życiem i śmiercią, a jest jedynie powołany do służby ratowania życia i zdrowia pacjenta. Autorytet lekarza wyrasta z tego, że stara się on prawdziwie o dobro każdego swego pacjenta, a nie z tego, że ma on określone osiągnięcia w dziedzinie techniki medycznej, ani też na podstawie zobowiązań w stosunku do osób trzecich. Zwolennicy sztucznego zapłodnienia powołują się często na altruistyczne nastawienie lekarzy, którzy chcą nieść pomoc w tak ważnych i trudnych okolicznościach życia małżeńskiego. Ale czy to działanie medyczne można rozpatrywać jedynie z perspektywy ludzi dorosłych, zapominając konsekwentnie o prawach dziecka, które nie jest przecież rzeczą i nie może być uważane za przedmiot posiadania.

Żeby uniknąć nieporozumień chciałbym podkreślić, że negacja sztucznej prokreacji nie oznacza jakiegokolwiek dyskryminacji, czy też odrzucenia kogokolwiek, kto na tej drodze przyszedł na świat. Odkrycia z dziedziny genetyki, embriologii i biologii molekularnej znalazły również zastosowanie w nowoczesnych metodach rozpoznawania i leczenia różnych schorzeń, również w okresie prenatalnym i perinatalnym. Zadaniem współczesnej diagnostyki prena-

Ocalona

ciąg dalszy ze str. 9

Kasia leżała na obserwacji, czy płuc nie porozrywa jeszcze, czy krwinki nie zaleją mózgu. Dzięki temu, że 45 minut spędziła w lodowatej górskiej wodzie, opuchlizny szybciej zeszyły. Choć w szpitalu i tak nikt nie wierzył, że spadła z tak wysoka. Słowaccy lekarze myśleli, że ratownicy, którzy przywieźli Kasię, żartują.

Pani Zofia z mężem wsiedli do samochodu w nocy. Zastali na Słowacji ciszę.

– Od chwili wypadku panowała cisza. Odprawiliśmy tylko Mszę. Bez kazania. Bo po co? Na kolacji nikt nic nie mówił. Słychać było tylko brzdęk widelców. To były największe rekolekcje dla tej młodzieży i dla mnie. Wszyscy dotknęliśmy tam Boga! Wszyscy!

Arka

Ks. Andrzej mieszka w niskich zabudowaniach, przy głównej siedzibie założonego przed laty Stowarzyszenia „Arka”.

Kiedyś była tu chlewnia. Dziś świetlice, sale zabaw i komputerowe dla dzieciaków z trudnych rodzin. Na podwórku gigantyczna wieża z uchwytami do wspinaczki. – Mamy też siłownię dla starszej młodzieży – ks. Andrzej niemal biegnie przed nami, żeby wszystko pokazać. Energiczny, co chwila odbiera telefon, tysiące spraw. Z pasją opowiada o swoich wychowankach. „Arka” to dziś 1200 wolontariuszy. Pomagają uczyć się, dożywają i towarzy-

talnej jest wykrycie zaistniałych w embrionalnych i płodowych stadiach rozwojowych chorób lub anomalii i wad organicznych u poczętych istot ludzkich. Pozwala to na podjęcie próby leczenia ich przed urodzeniem lub natychmiastowej efektywnej interwencji u dziecka już urodzonego. W okresie dynamicznego rozwoju płodu istnieje niekiedy szansa na odwrócenie procesów chorobowych, zwłaszcza odnosi się to do chorób metabolicznych, układu krwiotwórczego i zaburzeń immunologicznych.

Niestety, współczesna medycyna jest obecnie jeszcze dość bezsilna wobec większości ciężkich patologii odkrywanych przez diagnostykę genetyczną „in utero”. Tymczasem społeczeństwom współczesnym brak tolerancji nawet wobec dziecka, które nie jest dotknięte żadną chorobą, a cóż dopiero, jeśli jest ono nosicielem niedoskonałości genetycznych. Powszechnie dominują eugeniczne tendencje i dlatego szczególnej aktualności nabiera ostrzeżenie holenderskiego biologa van de Vate' go: „Obecne technologie badania DNA płodowego rozwijane są głównie nie w celach terapeutycznych, a selektywnych. Obawiać się należy, że wkrótce zacznie się polowanie na upośledzone płody”.

Dlatego to pod adresem diagnostyki preimplantacyjnej embrionów wysuwana jest większość zastrzeżeń natury moralnej. Uważa się nawet, że metody prokreacji „in vitro” i techniki diagnostyki genotypu „spotkają się” któregoś dnia. Wtedy trudno będzie wytyczyć granice między prawdziwą medycyną, kierowaną ku przewidzeniu i prewencji przed chorobami genetycznymi, a formowaniem mniej lub bardziej chcianym, i mniej lub bardziej świadomym, dzieci genetycznie zgodnych z życzeniem ich genitorów i – kto wie – konkretnego społeczeństwa. Niebezpieczeństwo zagrażające życiu ludzkiemu w tym okresie dostrzegają sami badacze, zaś np. francuskie prawo bioetyczne zezwala na tego typu diagnostykę jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Wskazuje to na konieczność istnienia w dziedzinie medycyny norm moralnych, gdyż nigdy nie można poszukiwać nowych technik w dziedzinie diagnostyki traktować, jako spraw etycznie neutralnych. Niestety pozytywistycznej koncepcji nauki, zakładającej, iż wszystkie fundamentalne pytania etyczne są nienaukowe hotduje wielu współczesnych badaczy. Dlatego problem ambiwalencji techniki i konieczności odniesień do zasad moralnych, szczególnie ostro wystąpił w dziedzinie związanej z genetyką i przekazywaniem życia ludzkiego, gdyż tutaj cele manipulacji mogą być zarówno diagnostyczne, jak i terapeutyczne, badawczo-naukowe, a nawet handlowe.

„Podział bliźniaczy” tzw. klonowanie, czyli próba stworzenia „odbitki” już żyjącego człowieka, poprzez zastąpienie jądra komórkowego gamety żeńskiej jądrem jego komórki somatycznej – jest najbardziej wymownym przykładem, jak dalece eksperymenty te przestały mieć charakter ściśle medyczny, a więc terapeutyczny, a stają się działaniami, w których naukowiec chce zająć miejsce Stwórcy.

Natura ludzka pojawia się już u samego początku życia, w chwili zapłodnienia. Od pierwszej chwili embrion ludzki jest po prostu osobnikiem naszego gatunku. I z tego jedynego już powodu, nie wolno go krzywdzić, lecz trzeba bronić przed wszelkimi nadużyciami. Znamienna jest tu wypowiedź dra Bernarda Nathansona, autora filmu pt. „Niemy krzyk”, w którym – dzięki nowoczesnej aparaturze ultrasonograficznej – po raz pierwszy można zobaczyć przebieg procedury sztucznego poronienia od strony... ofiary, to

jest od strony dziecka poddanego torturom i całej przemyślanej technice zabijania go. „Doszedłem do wniosku, że nie ma żadnej istotnej różnicy między dziesięciodniowym płodem i dzieckiem w okresie okołoporodowym. Dokonywanie sztucznego poronienia jest dzieciobójstwem! Zabijany płód doznaje takich samych cierpień jak dorosły torturowany skazaniec(...) Zniszczenie żyjącej istoty ludzkiej nie stanowi żadnego rozwiązania kwestii indywidualnej czy społecznej. Odwoływanie się do takiego gwałtu jest zgodą na naukową i etyczną degradację.”

Z ochroną życia poczętego dziecka wiąże się bezpośrednio problem tzw. „wskazań lekarskich do przerywania ciąży”. Już samo użycie i postępowanie się tym terminem jest sprzeczne z zasadami deontologii lekarskiej. Nie może być przecież wskazań lekarskich do zabijania człowieka, a zwłaszcza do zabójstwa przez człowieka, którego głównym obowiązkiem etycznym jest ratowanie, ochrona i obrona życia ludzkiego. Podtrzymywanie, a wcale nierzadko wprost forsowanie rzekomej konieczności zabijania ze „wskazań lekarskich” dzieci poczętych wykorzystuje się dla usprawiedliwienia przede wszystkim tzw. „wskazań społecznych”. „W rzeczywistości chodzi o wyjątkowe sytuacje – pisze prof. Włodzimierz Fijałkowski – w których lekarz powinien uczynić wszystko, co możliwe, by chronić życie obu pacjentów, jakkolwiek działanie jego nie zawsze będzie uwieńczone sukcesem. W każdym razie zakładanie metodyczne zabicia dziecka „dla ratowania życia matki” jest przykładem zafaszowania obrazu sytuacji i tendencyjnego uzasadnienia motywów działania – sprzecznego z deontologią lekarską.”

Dr Nathanson będąc ostatnio w Polsce stwierdził: „Dla lekarzy jest jasne, że nie ma żadnych przesłanek pozwalających na dokonywanie aktu aborcji. Poziom medycyny jest obecnie tak wysoki, że każdą kobietę jesteśmy w stanie przeprowadzić bezpiecznie przez okres ciąży. A jeżeli jest tak chora, że aborcja jest konieczna, to znaczy, że aborcja może ją zabić.”

Prawo do urodzenia się jest podstawowym prawem człowieka, którego nie da się podważyć nie burząc całej konstrukcji życia społecznego. Jak pokazuje praktyka, można uchylać się od obrony tego prawa pod różnymi pretekstami, ale chciałbym zaznaczyć z całą mocą, że w imieniu lekarzy polskich, Naczelna Rada Lekarska w sposób jednoznaczny opowiedziała się za życiem. W swym stanowisku podkreśliła ona: „Przerwanie prawidłowej ciąży, gdy zarówno płód jak i matka są zdrowe, jest rażąco sprzeczne z istotą zawodu lekarza.”

Zapłodnienie ludzkiej komórki jajowej „in vitro” nie jest zabiegiem leczniczym. Choroba, którą dotknięta jest kobieta polega na niezdolności do poczęcia dziecka; przy zachowanej zdolności do implantacji, embrionu i donoszenia ciąży. Choroba ta trwa po zabiegu nadal w niezmiennionej formie. Zapłodnienie „in vitro” jest sztucznym zapoczątkowaniem życia ludzkiego w warunkach rażąco odbiegających od naturalnego ekologicznie narządu rodnej kobiety, z trudnymi do przewidzenia następstwami. Należy przypomnieć zapis Kodeksu Etyki Lekarskiej, którego art. 38 nakazuje lekarzom z poczuciem odpowiedzialności odnosić się do procesu przekazywania życia ludzkiego... czyniąc ich odpowiedzialnymi za życie i zdrowie dziecka, również przed urodzeniem. □

Dr med. Janusz Dubejko

Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Lublinie

szą ponad pół tysiąca dzieci w szesnastu świetlicach w Radomiu. Spotykają się w 32 klubach. – Tu pracuje młodzież dla młodzieży – wyjaśnia ks. Andrzej. – Całe lata byłem zaangażowany w oazę. Ale czułem, że to nie wystarcza. To tak fajnie jest się modlić w takiej wspólnotcie, ale potrzeba konkretów, wyjścia do innych. Na pierwszej Mszy, w 1999 r., było czytanie o Arce Noego. Od razu podchwyciliśmy!

– Kasia dotączyła do „Arki” z entuzja-

zmem. Wygrała konkurs na ośmiu wspólniactwach, czyli na najbardziej aktywnych wolontariuszy w stowarzyszeniu.

– Zmobilizowało mnie, jak zobaczyłam rówieśników pomagających chorym, jak do szpitali chodzili, bezinteresownie. Czy z dziećmi ulicy pracowali – opowiada ocalała.

Urodziła się dwa razy

– Pięć lat leczyliśmy się z mężem. Wreszcie lekarze wykluczyli potomstwo – opowiada

mama Kasi. – O nie, pomyślałam. Do Matki Bożej Fatimskiej pod Radom pojechaliśmy. I Kasia poczęła się krótko potem... Dostaliśmy jej życie dwa razy. Dwa razy się nam urodziła – kończy mama.

Ks. Andrzej: – Ja też się na nowo narodziłem. W Godzinie Miłosierdzia. W ciągu dwóch minut: umarłem i otrzymałem nowe życie. I zobaczyłem swoją bezradność jako człowieka. Będę to nosił całe życie. □

Joanna Bątkiewicz-Brożek

☺ Sparingi. Przebywający na zgrupowaniu w Hiszpanii piłkarze Widzewa rozegrali drugi mecz w turnieju Copa del Sol. W regulaminowym czasie gry zremisowali 1:1 z duńskim FC Kopenhaga, a później wygrali 8:7 w „karnych”. W pierwszym meczu tego Turnieju Widzew wygrał z norweskim Molde FK 3:1. Legia Warszawa zremisowała z chińskim Beijing Guoan 0:0. Inne mecze: Polonia – Bogdanka 2:2, Legia – Chimki Moskwa 1:2, Śląsk – Miedź Legnica 1:4, Wisła – Terek Grozny 1:0, Lech – Flota 1:2, Jagiellonia – Žalgiris Wilno 2:1.

☺ Polacy za granicą. Piłkarz reprezentacji Polski i Borussia Dortmund Błaszczykowski, który w meczu z FC Nuernberg (3:0) zdobył dwie bramki, został wybrany do jedenastki kolejki magazynu „Kicker”. Dodajmy, że trzeciego gola w tym meczu strzelił Lewandowski. Nasz reprezentacyjny piłkarz Polanski podpisał kontrakt, z TSG 1899 Hoffenheim, które broni się przed spadkiem. W meczu 22. kolejki francuskiej ekstraklasy Stade Reims zremisowało 1:1 na własnym boisku z Tuluzą. Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Krychowiak. Lebedyński zdobył bramkę dla Rody Kerkrade w remisowym meczu z ADO Haga. Boruc po raz kolejny świetnie spisał się w bramce Southampton, które dzięki niemu uzyskało bezbramkowy remis z Evertonem. Mierzejewski zdobył jedną z bramek, prowadząc Trabzonspor do zwycięstwa nad Mersin 3:0 w Pucharze Turcji.

☺ Stoch był siódmy, a Żyła dziesiąty w konkursie Pucharu Świata w lotach narciarskich w norweskim Vikersund. Zwyciężył mistrza świata w tej konkurencji Słoweniec Kranjec. We wcześniejszym konkursie Żyła był 6, a Stoch 5.

☺ Urszula Radwańska odpadła w pierwszej rundzie turnieju WTA Tour w Paryżu. Polka przegrała z Niemką Barthel 6:7 (1-7), 0:6.

☺ Agnieszka Radwańska, po odpadnięciu w ćwierćfinale wielkoszlemowego turnieju Australian Open, straciła prowadzenie w rankingu najlepszych tenisistek sezonu – WTA „Race to Championships”.

☺ Reprezentacja Polski została sklasyfikowana na dziewiątym miejscu podczas mistrzostw świata piłkarzy ręcznych w Hiszpanii.

Na pocieszenie pozostaje fakt, że Marcin Wichary zajął pierwsze miejsce w statystykach bramkarzy.

☺ Siatkarze ŻAKSA Kędzierzyn-Koźle pokonali w Częstochowie Asseco Resovia Rzeszów 3:1 w finale Pucharu Polski.

☺ Aleksandra Socha zajęła trzecie miejsce w zawodach Pucharu Świata szablistek w Londynie. W półfinale przegrała z Rosjanką Diaczenko 11:15. Zwyciężyła Włoszka Vecchi.

☺ Polskie hokeistki na trawie wywalczyły w Pradze złoty medal halowych młodzieżowych mistrzostw Europy (U21). W finale pokonały gospodarza turnieju Czechy 4:0.

☺ Robert Kubica przeszedł testy w samochodzie „Mercedesa” przygotowanego do wyścigów DTM na torze pod Walencją.

☺ Maciej Bydliński zajął dziewiąte miejsce w kombinacji zaliczanej do Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim w Kitzbuehel. To najlepsze miejsce polskiego „alpejczyka” od wielu lat.

☺ 35 kolejka PLH: JKH GKS Jastrzębie – HC GKS Katowice 4:2, GKS Tychy – Aksum Unia Oświęcim 4:1, Zagłębie Sosnowiec – Comarch Cracovia 1:0.

☺ Rogowska rozpoczęła halowy sezon od zwycięstwa. Mistrzyni świata z 2009 r. wynikiem 4,63 wygrała w Dreźnie konkurs skoku o tyczce.

☺ Reprezentacja Rosji sięgnęła po złoty medal drużynowych mistrzostw świata w „żużlu” na lodzie – FIM Ice Speedway Gladiators World Championship, które odbyły się na torze w Sanoku. Debiutując w tej imprezie Polacy zajęli świetne 4 miejsce.

☺ Laszczak i Waniczek zajęli dziesiąte miejsce w mistrzostwach świata w saneczkarstwie we włoskim Deutschnofen.

☺ Kibice Legii Warszawa promują patriotyczną koszulkę z wzorem, który zaprojektował siedzący w areszcie śledczym od wielu miesięcy Piotr Staruchowicz, lider ich kibiców. Jest na niej wizerunek Romana Dmowskiego. Przypomnijmy, że „Staruch” po raz kolejny ma przedłużony areszt o 3 miesiące, a zarzuty są bardzo wątpliwe. Ocenia się, że jego osadzenie ma związek z krytyką rządu (zemsta za słynne „Donald matole...”).

KRZYŻÓWKA Z NARZĄDEM

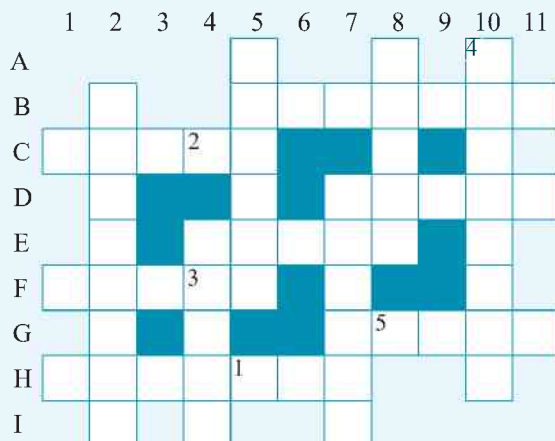
PROPONUJE: M.D.

Poziomo: B-5. Leczy nowotwory. C-1. Alfred Bernhard (1863 – 1896), wynalazca dynamitu, fundator prestiżowej Nagrody. D-7. Działania mające na celu dobro innej osoby. E-4. Popularnie o starcie samolotu pasażerskiego. F-1. Brama w Wilnie. G-7. Wykonywany lub ... mitosny. H-1. Wskazanie czynności, które należy wykonać.

Pionowo: 2-B. Swobodny, pionowy spadek wody rzecznej. 4-E. Część stroju liturgicznego. 5-A. Śpiewana w okresie Świąt B. Narodzenia. 7-D. Asysta sztandaru. 8-A. Urządzenie wykonujące automatycznie pewne zadania. 10-A. Prosta maszyna do wciągania (a także koło, korba, krzątanina).

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---



Rozwiązanie krzyżówki z numeru 46/2012 GK: WESOŁYCH ŚWIĄT.

Pionowo: Łaska, procesja, pastorałka, kolęda, kacap, denar, mania, wakat, kurara, stajenka, Adaś, chwata. **Pionowo:** kompania, brzoza, centuria, oczęta, anoda, Msza, pech, łapa, test, kota, klan, urząd, Azrael, obłudnik, Afryka, elaborat.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej w Roku Wiary: 12 - 23 kwietnia 2013

Odpowiadając na apel Cjca Świętego Benedykta XVI, Polska Misja Katolicka organizuje Pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

Sięgamy do samych korzeni naszej Wiary, kiedy stajemy w miejscach, gdzie Pan Jezus się narodził, gdzie żył, gdzie nauczał, gdzie umarł i gdzie zmartwychwstał! Betlejem, Jerozolima, Jerycho, Nazaret, Kana, Genezaret, Kafarnaum, Góra Tabor i Góra Karmel. **Koszt pielgrzymki 1375 €** (obejmuje: przelot, transfery, hotele, trzy posiłki dziennie, wstępy i ubezpieczenie).

Jako, że liczba miejsc jest ograniczona, udział w Pielgrzymce zależy od kolejności zgłoszeń. Zapisy w Polskiej Misji Katolickiej: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 37 (podając dane osobowe: nr paszportu, adres, telefon, e-mail i wpłacając kwotę 500 € - czek wystawiamy na „Aumonerie Polonaise” z dopiskiem: „Ziemia Święta 2013”).



Gruźlicy ze Wschodu

Bohumil Prohazka

We Francji pojawiła się nowa forma nielegalnej emigracji, którą można by nazwać odmianą... „na gruźlika”.

Francuscy lekarze biją na alarm, bo oto pojawiła się nieznana tu od lat gruźlica. W dodatku jest to odmiana tej choroby bardzo groźna i odporna na leczenie (typ XDR).

W szpitalach francuskich pojawia się coraz więcej przybywców ze Wschodu z objawami takiej właśnie gruźlicy, co wywołuje nawet obawy o wybuch epidemii. Chorymi są najczęściej Rosjanie, Gruzini i Czeczeni. Dane mówią już o „dziesiątkach pacjentów”. Sprawa wyszła na jaw przy okazji ujawniania kolejnego deficytu tutejszej służby zdrowia. Hospitalizacja chorego na gruźlicę trwa miesiącami, a jeden osobo-dzień w specjalistycznym szpitalu to koszt około 1050 euro. Pierwsze 3 miesiące nielegalni emigranci są leczeni na koszt miejscowej Kasy Chorych, później z tzw. Pomocy medycznej państwa. Szpitale mają jednak kłopoty z egzekwowaniem pokrycia kosztów, bo specjalistyczne leczenie jest droższe od przewidzianych stawek. Pacjenci mają przy tym swoiste żądania i w przypadku odmowy stosują szantaż. Jeden z emigrantów-gruźlików zażądał np. do pokoju TV i zagroził, że jeśli nie dostanie to pójdzie „protestować” do metra. Prątkujący protestant rzecz jasna telewizor dostał... Chorzy najpierw proszą o azyl, na który mają i tak zerowe szanse. Pozwala im to jednak na ubieganie się o pomoc



medyczną i uzyskanie łóżka w szpitalu. Wzrastająca liczba tego typu przypadków i to, że emigranci wybierają szpitale specjalizujące się w zwalczaniu chorób zakaźnych, podobno wskazują na to, że ich przyjazdy przybierają charakter zorganizowany i chodzi tu nie o zmianę miejsca pobytu, ale po prostu o leczenie, na które na tym poziomie w krajach pochodzenia nie mogą liczyć. □

Z samochodowej... łączki

Silniki, których producentów psuły się najczęściej, a którym możemy zaufać? Sprawdziła to firma Warrantly Direct, wykorzystując dane 50 000 brytyjskich klientów. Co ciekawe, w niechlubnej 10-tce znalazło się kilka niemieckich firm uważanych za jedne z najbardziej niezawodnych.

10 producentów najbardziej awaryjnych silników:

Producent	Ilość awarii (proc.)	Ilość Awarii (1/x)
MG Rover	7,88 proc.	1 na 13
Audi	3,71 proc.	1 na 27
Mini	2,51 proc.	1 na 40
Saab	2,49 proc.	1 na 40
Opel	2,46 proc.	1 na 41
Peugeot	2,26 proc.	1 na 44
BMW	2,20 proc.	1 na 45
Renault	2,13 proc.	1 na 46
Volkswagen	1,91 proc.	1 na 52
Mitsubishi	1,70 proc.	1 na 59

10 producentów najmniej awaryjnych silników:

Producent	Ilość Awarii (proc.)	Ilość Awarii 1/x
Honda	0,29 proc.	1 na 344
Toyota	0,58 proc.	1 na 171
Mercedes-Benz	0,84 proc.	1 na 119
Volvo	0,90 proc.	1 na 111
Jaguar	0,98 proc.	1 na 103
Lexus	0,99 proc.	1 na 101
Fiat	1,17 proc.	1 na 85
Ford	1,25 proc.	1 na 80
Nissan	1,32 proc.	1 na 76
Land Rover	1,38 proc.	1 na 72

A Nowak do pracy lata samolotem...

Co minister transportu, bo o nim mowa, a nie o przystojnym, przeciętnym Nowaku, czy Kowalskim, wie o polskich drogach? To zależy czasem od przejrzystości nieba, a czasem także od przejrzystości tylnych szyb jego rządowej limuzyny z szoferem – złości się „Fakt”.

Okazuje się bowiem, że ten nasz specjalista od transportu, z wykształcenia... politolog z Gdańska, jeździ po naszym pięknym kraju zazwyczaj na siedzeniu pasażera – VIP-a, a drogi obserwuje przez małe okienka... samolotów.

Dziennikarze „Faktu” sprawdzili, jak minister transportu rozpoczyna tydzień pracy. Nowak nie zasiada wcale za kierownicą własnego samochodu, żeby – gospodarskim okiem – sprawdzić stan polskich dróg czy częstotliwość rozstawianych ostatnio bez opamiętania fotoradarów. Przed jego dom podjeżdża w poniedziałek czystułka limuzyna z szoferem i Nowak udaje się drzemiąc na tylnej kanapie na... lotnisko.

Następnie wejściem dla VIP-ów – oczywiście – wkracza do terminalu, a po kilku minutach leci już sobie wygodniutko w stronę Warszawy, gdzie... czekała na niego – oczywiście – kolejna limuzyna z kierowcą.

W tej sytuacji, trudno powiedzieć, kiedy ostatnio minister transportu w Polsce siedział za kierownicą, bo nawet nowo otwieraną latem autostradę wizytował tylko z... helikoptera, obciążając kosztami tej przejażdżki podatników.

Czy Nowak, który na polskich, bardzo kiepskich drogach rozstawia setki fotoradarów, wolno podejrzewać głównie w celach... budżetowych, a zwykłych kierowców – Kowalskich i Nowaków – nazywa „bandy-

tami”, ma więc prawo oceniać innych? – dopytuje się „Fakt”. □





Spotkanie opłatkowe w Lyonie

Maria-Teresa Diupero

W piątek, 25 stycznia, na zaproszenie Konsulatu RP w Lyonie i polskich duszpasterzy, spotkali się w parafii Polacy i nasi francuscy przyjaciele, aby razem świętować czas Bożego Narodzenia: czas radości, miłych spotkań, kolęd i noworocznych życzeń.

Choć od Świąt minęło już kilka tygodni, w polskim kościele - który jest jednocześnie parafią francuską pw. Świętej Trójcy - można oglądać jeszcze Szopkę, otoczoną polskimi choinkami. Ku radości obu wspólnot.

Po Mszy św., odprawionej o godz. 19, wszyscy zebrali się w pięknej sali, tzw. „Teatralnej”, znajdującej się w podziemiach kościoła. Na początku wieczoru głos zabrali: ks. proboszcz Tadeusz Śmiech i konsul generalny RP Wojciech Tyciński, którzy w serdecznych słowach przywitani zaproszonych gości. Ks. Tadeusz podkreślił z radością, że tradycja polskiego „Opłatka” przy parafii Świętej Trójcy w Lyonie żywa jest już od kilku lat.

W pięknej części artystycznej wysłuchaliśmy koncertu skrzypcowego, w wykonaniu Kazimierza Olechowskiego, który od lat wzbogaca swym talentem repertuar Opery liońskiej, przynosząc tym zaszczyt Polsce. Razem z córkami: Natalią i Isabellą, grającymi na klawesynie, przedstawił nam piękną mozaikę utworów muzyki poważnej: Bacha i Vivaldiego, przeplatane

polskimi kolędami. Występ został nagrodzony wielkimi brawami.

Następnie w atmosferze religijnego skupienia odczytano (po polsku i po francusku) fragmenty Ewangelii o Narodzeniu Pana Jezusa, a ks. Tadeusz opowiedział o tradycji dzielenia się opłatkami i jej znaczenie dla Polaków. Nastąpił czas wspólnego kolędowania, któremu przewodziła rozśpiewana, grająca na gitarach grupa polskiej młodzieży, pod kierunkiem ks. wikariego Pawła Witkowskiego. Ks. Paweł przygotował ponadto piękną diaporamę, złożoną z obrazów, przedstawiających scenę Bożego Narodzenia w malarstwie, na przestrzeni wieków. Prawdziwa uczta dla oczu!

Wszyscy zaczęli dzielić się też opłatkami, składając sobie nawzajem życzenia. Niektórzy Francuzi zaczęli dopiero poznawać tę piękną polską tradycję.

W drugiej części wieczoru przygotowany był poczęstunek i oczywiście specjalności kuchni polskiej. O ich smak zadbały miłe panie z Konsulatu. A w tle, na scenie, cały czas polscy studenci intonowali polskie kolędy.

Na zakończenie ks. Tadeusz podziękował wszystkim za to spotkanie radości, wyrażając nadzieję, że będziemy mogli spotkać się za rok, w takim samym gronie i w takiej miłej, rodzinnej atmosferze. □



Sprostowanie do artykułu w GK nr 2/2013 - str. 16

Ambasada RP we Francji przypomina, że Paryskie Koto SPK nie ma monopolu na obchody historycznych rocznic. Przedstawiciele Ambasady RP w Paryżu nie wzięli udziału w organizowanych przez Paryskie Koto SPK obchodach rocznicy stanu wojennego ze względu na jedno-

stronne upolitycznianie przez organizatorów tego rodzaju manifestacji. Ambasada RP we Francji upamiętniła 31 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w dniu 13 grudnia 2012 r., kiedy jej przedstawiciele złożyli wieniec pod tablicą „Solidarności” przy Esplanade des

Invalides. Informacja o upamiętnieniu tej rocznicy została opublikowana na stronie internetowej Ambasady RP, gdzie można się z nią zapoznać od blisko miesiąca – vide link: http://www.paryz.msz.gov.pl/informacje_konsularne/polonia/wieniec_pod_tablica_solidarnosci □

Magdalena Ryszkowska - wicekonsul

Odszedł kolejny świadek epoki

Stanisława Łuckiego, wybitną postać polskiej emigracji, miałem przyjemność poznać w Paryżu, kiedy to sam mogłem krótko posmakować emigracyjnego chleba. Zaczęło się od wywiadu o planach renowacji grobów polskich przez Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, w którym Stanisław Łucki pełnił ważne funkcje. Później był wywiad o polskiej sieci wywiadowczej F2 we Francji. Dalej były jeszcze recenzje jego wspomnień, kilka spotkań towarzyskich, ale i jakaś stała więź, dzięki niestrudzonej małżonce - Annie, która informowała znajomych o jego działalności, ostatnio o stanie zdrowia. Ten człowiek Kresów przez długie lata zmagał się bowiem z chorobą, ale dopóki było to możliwe dzielił się też świadectwem swoich ciekawych losów.

Stanisław Łucki urodził się w 1917 r. w Kutach (pow. Kosów Huculski) nad słynnym szemrzącym Czeremoszem. Już w szkole średniej zbliżył się do myśli narodowej. Na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1935-1939 studiował prawo i działał niemal od początku w narodowej korporacji K! Znicz we Lwowie. W dzień sowieckiego najazdu na Polskę - 17 września 1939 r. - decyduje się przekroczyć nie tak daleką granicę z Rumunią, by walczyć o Polskę. Przez Jugosławię i Grecję dostaje się do Francji. Trafia do obozu Coetquidan, zostaje wcielony do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, z którą zostaje wystany, by walczyć o Narwik. Jak sam gorzko wspominał, statek z żołnierzami polskimi wrócił do Francji w przededniu jej upadku. Stanisław Łucki znalazł się w grupie, która już nie zdążyła odpuścić do Anglii, ale nie rezygnuje z oporu wobec Niemców. We Francji zaczęła się m.in. jego przygoda z wywiadem. To właśnie polska sieć

wywiadu, po kapitulacji Francji, była dla Anglików głównym dostarczycielem informacji z tego terenu. Do 1942 r. siatką kierowali zawodowi oficerowie wywiadu. Działała ona od roku 1940 do momentu wyzwolenia kraju w 1944. Stanisław Łucki, ps. „Arab” pełnił w strukturach tej sieci wywiadowczej ważne funkcje. Po wyzwoleniu zostaje promowany na stopień porucznika Wojska Polskiego. Zostaje też kapitanem honorowym armii francuskiej. Dzięki m.in. zabiegom Łuckiego członkowie sieci uzyskują francuskie prawa kombatanckie. On sam w 1945 r. dokończył studia prawnicze w Oksfordzie i został zatrudniony w delegaturze ministra spraw zagranicznych we Francji na stanowisku attaché konsularnego. Przez ten cały czas jest też wierny poglądom narodowym. W latach 1945-1955 uczestniczył czynnie w pracach Stronnictwa Narodowego, organizując jego Koła na terenie całej Francji. Kieruje też m.in. dwutygodnikiem „Placówka”.

Codziennosc emigracyjnego życia zmusza jednak także do zarabiania pieniędzy. Pracę zawodową we Francji Stanisław Łucki rozpoczął od górnictwa w marokańskim Agadirze - jako dyrektor administracyjny kopalni prowadzonych przez jego kolegę z sieci wywiadu. Po powrocie do Paryża jest szefem działu eksportu na Afrykę w zakładach motoryzacyjnych Panhard et Levasor w Paryżu. W latach 1963 - 1972 kieruje służbą wewnętrzną w Exploitations Electriques et Industrielles w Paryżu. Karierę zawodową kończy na stanowisku szefa biura prawnego w Regie Autonomie des Transports Parisiens w Paryżu (1972-1982). Przez cały czas jest czynny w życiu emigracyjnym. Był aktywnym działaczem Stowarzyszenia Polskich Kombatanów we Francji, członkiem Rady Skarbu Narodowego, od 1972



foto: B. Sietner-Sietniska

r. skarbnikiem Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej w Paryżu, przez niemal 20 lat pełnił funkcję skarbnika Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, był też prezesem Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. W latach 60-tych działalność patriotyczno-narodowa Stanisława Łuckiego została dość niezwykle doceniona przez francuskie MSZ. W czasie wizyty sekretarza partii komunistycznej Związku Socjalistycznego Nikity Chruszczowa w 1960 roku w Paryżu, „gościnni” gospodarze... internowali na Korsyce emigracyjnych działaczy niepodległościowych z krajów podbitych przez Sowietów, by ci nie zaktótili czasem przebiegu „détente”. W tym doborowym towarzystwie internowanych znalazł się i kawaler francuskiej Legii Honorowej Łucki, który jednak wspominał po latach ten epizod z rozbawieniem i żartował, że internowanie miało i swój pozytywny aspekt, bo pozwoliło się poznać działaczom emigracyjnym całej wschodniej i środkowej Europy.

W latach 80. Stanisław Łucki uczestniczył w organizowaniu pomocy humanitarnej dla Polski. Po 1990 wspierał też odradzający się w kraju ruch narodowy. Wielka szkoda, że nie doczekał zapowiadanego od pewnego czasu odrodzenia tej formacji. Był autorem wielu publikacji (m.in. wspomnień: „Z Kut do Paryża”, „Sieć F 2”). Za swoje zasługi otrzymał wiele odznaczeń polskich i francuskich, w tym m.in.: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, francuską Legię Honorową, medal komandorski Ordre National du Mérite, francuski Krzyż Wojenny z Palmami, Medal Ruchu Oporu, Krzyż Combattant Volontaire, Polski Krzyż Walecznych, medal Armii Polskiej, medal norweski za Bitwę pod Narwikiem. Cześć Jego Pamięci! □

bd



Anna, małżonka
Denise et Richard, Jego dzieci
Laure, Cécile, Andrew et Matthew, Jego wnuki
Kenzo et Stella, Jego prawnuki
Rodzina we Francji, w Polsce, w USA i Kanadzie

zawiadamiają z głębokim smutkiem, że

Stanisław Łucki

ur. 3 maja 1917 r. w Kutach, Polska

odszedł do Pana po długiej chorobie w poniedziałek 28 stycznia 2013 r.

*Msza święta żałobna - czwartek 31 stycznia 2013 r., w Kaplicy des Petites Sœurs des Pauvres, 49, rue Notre Dame des Champs, Paris 6.
Pogrzeb na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency (95).*

Duchowy charyzmat

ks. Tomasz Sokół

Obchodząc, w tym roku, jubileusz 50 lat od kanonizacji, swego założyciela św. Wincentego Pallottiego, W: północy Pallotyńska we Francji, na za prośbenie j. j. superiora, ks. Alexandra Pietrzyka, zorganizowała w domu zakonnym przy rue Surcouf w Paryżu spotkanie świąteczno-koleđowe. Wśród licznych gości, osób konsekrowanych, z różnych zgromadzeń zakonnych i nie tylko, obecny był ks. inf. Stanisław Jeż, rektor Polski, j. Mi. j. Katolicki, j. we Francji.

Na początku tego szczególnego spotkania, na prośbę księdza superiora Pietrzyka, ks. Rektor rozpoczął je od modlitwy i błogostawieństwa zgromadzonych w domu o. Pallotyńców osób konsekrowanych. Warto w tym miejscu, odwołać się do historycznej relacji, jaką przytoczył na początku wspólnej modlitwy, ks. inf. Jeż, dotyczącej jednego z jego poprzedników – rektora PMK ks. Leona Podstawki. Chodzi tu o list, tegoż ks. Podstawki, ilustrujący sytuację społeczną, jaka

miała miejsce w Paryżu w 1871 r., za czasów komuny paryskiej.

Ówczesny rektor PMK pisze takie oto słowa: „(...) Oczy moje widzą, a uszy słyszą abominacje i brzydkość spustoszenia na miejscu świętym wedle słów proroka. W piątek 12 maja dwie a później trzy publicznie z włosami rozczochranymi ze sztyltem i pistoletami w rękę, wpadły do mego mieszkania, wręczając mi rozkaz klubu niewieściego, abym im kościół, św. Trójcy otworzyć polecił (...). Pyszny nasz

kościół – od 7 wieczorem do 10.30 – był świadkiem najsprośniejszych bluźnierstw. „Citoyenki”, jedna za drugą, wchodziły na ambonę wyzywając najokropniejsze przeciwko Bogu Samemu wyrazy, wrzeszczała z nich jedna. Druga celując pistoletem w Chrystusa Pana na krzyżu, wołała – jeżeli jesteś Bogiem zstąp z krzyża itd. I takim bluźnierstwom przyklaskiwało całe zgromadzenie. Serce się kraje na widok tego upadku. Chwała jednak Bogu, że na tym się tylko skończyło; dziś kościół



fol. ks. T. Sokół

Ku czci św. Genowefy - Patronki Paryża

Nowenna ku czci św. Genowefy, trwająca od 3 do 11 stycznia, gromadziła, jak co roku, w samym sercu miasta, w kościele St. Etienne du Mont, na codziennej Eucharystii i nabożeństwach czcicieli wielkiej patronki Paryża. To właśnie w tym kościele znajduje się relikwie Świętej, a umieszczone na klęczniku zjęcie Jana Pawła II świadczy o tym, że i on kiedyś przyszedł oddać jej tutaj hołd⁽¹⁾.

Niedziela, 6 stycznia była, w ramach obchodów, najbardziej uroczystym dniem. Łączyła się bowiem z procesją relikwii przez



miasto – do pomnika św. Genowefy, znajdującego się przy moście Tournele, a następnie do katedry Notre Dame. W tym roku w uroczystościach wzięli udział liczni pielgrzymi z diecezji Nanterre, z biskupem Gerardem Daucourt na czele. Przytłynęli oni do Paryża Sekwaną, jak kiedyś św. Genowefa, żeby wspólnie wziąć udział w Eucharystii (o godz. 15), w kościele św. Szczepana na Wzgórzu. Odczytana Ewangelia mówiła o Marii i Marcie, dwóch siostrach, usługujących Panu Jezusowi. W homilii biskup z Nanterre, wskazywał, że św. Genowefa była – i Marią, i Martą zarazem, a jej postawa – człowieka rozmodlonego i ufającego Bogu, a zarazem pełnego inicjatyw i dobrych uczynków, była tego najlepszym świadectwem. W życiu mamy ją sobie stale brać za wzór i starać się zawsze równoważyć aktywność zawodową i społeczną z kontemplacją i modlitwą. A w tej ostatniej, szukać zawsze odnowy i sił do działania.

Tego dnia wszyscy uczestniczyli – jakby pełniej i radośniej – w Mszy św., a kościół wypetniony był po brzegi. Kiedy wyszliśmy na plac, sformował się pochód. Grupy mężczyzn, należących do Stowarzyszenia Nosicieli Relikwie, podtrzymywała na ramionach owe relikwiarze – św. Genowefy i św. Marcelego, biskupa z IV w. (w tym roku przywrócono dawny zwyczaj niesienia w procesji relikwii obojga świętych). Witraże w kościele dają nam wyobrażenie, o procesjach w dawnych wiekach, kiedy na wzgórzu istniało jeszcze opactwo św. Genowefy, na terenie którego pochowana została patronka Paryża.

Dla utrzymania żywego kultu Świętej wzniesiona została kaplica, a następnie w XIII w. kościół pod wezwaniem św. Szczepana. Wielo-

napętnił się ludem Bożym, z którego piersi jeden jęk boleści wyrwał się w czasie nabożeństwa. Inaczej ma się z kościołem N. Dame de Lorette. Przez miesiąc był zamknięty. Przed 10 dniami otworzono go wreszcie, a w sobotę zeszłą, 13 maja, tłuszcza zbrodnicza wpadła do niego. Dwóch księży, którzy tam byli ukryci uciekło, nie było komu wynieść Najświętszego Sakramentu. Dziś ten piękny kościół w największym spustoszeniu. Otarze zgruchotane, krzyże, obrazy i krzesła potamane i zniszczone. Jedna statua Matki Najświętszej pozostała cała, ręka bezbożników oszczędziła ją przynajmniej. Byłem tam, patrzyłem własnymi oczyma na ten naród rozbestwiony bez Boga, bez wiary i uczciwości. Śmiało powiedzieć Ci mogę, że prawie cudem stamtąd uszedłem. Zbzechścili mnie. Darli na mnie sutannę (...). Ciągnęli do wnętrza kościoła, kazali mi krzyżeć: vive la commune! Krzyżeć – że nie ma Boga. W tej chwili nie wiem, co się ze mną zrobiło, ale jakaś odwaga wstąpiła we mnie. Zaczętem na cały głos wyrzucać Francuzom ich zbrodnie: delegat porwał wczoraz za pistolet i mierzył do mnie, rozerwałem sutannę, odkryłem pierś gotą i zawołałem: strzelaj obywatelu w samo serce, jeśli ci się podoba ja Boga, wiary i mych przekonań nigdy nie zmienię – je suis Polonais. Bóg mnie wybawił – nie mogłem więcej nic uczynić. Nie dali mi zbrodniarze wynieść N. Sakramentu – rozsykali go po ziemi i deptali świętokradzcy nogami. Zbrodniarze – i zbrodnia ma być wolnością?”

Właśnie – czy nie żyjemy dziś, w podobnej w jakimś sensie sytuacji społecznej, w której kościół musi walczyć, na nowo, o prawa do szacunku dla każdego życia, o prawa do normalnej rodziny? – Te pytania popytnęły z ust obecnego rektora PMK we Francji, ks. inf. Jeża, który w głębokiej modlitwie, polecał Bogu, te trudne sprawy, jakie mają miejsce we współczesnym świecie i w złaicyzowanej Europie.

Następnie głos zabrat superior księży Pallotynów ks. Alexander Pietrzyk, zachęcając wszystkich, do wpatrywanie się w postać wielkiego ich patrona – św. Wincentego Pallottiego, który też nie miał łatwego życia, w czasach swojej działalności duszpastersko-charytatywnej. Mimo tych trudnych wyzwań, z którymi zmagają się współczesny człowiek, poświęcający się dla Boga i kościoła, trzeba odwołać się do nadziei chrześcijańskiej, która jest nam dana od Boga i tylko od nas zależy, czy to, na co mamy nadzieję rzeczywiście się spełni. To ona pozwala nam wierzyć w Boga w najtrudniejszych momentach naszego życia i doświadczenia. To ona – jest tą Bożą pomocą – dla człowieka strudzonego codziennością.

Dalej – do zebranych gości – przemówił ks. prał. Ryszard Wąsik, kierownik duchowy A.E.D. (Pomoc Kościołowi w Potrzebie) we Francji. Ks. prał. Wąsik przedstawił dość trudną i skąplikowaną sytuację chrześcijan, którzy w wielu miejscach na świecie, doznają różnego rodzaju prześladowań i gwałtów. Swoimi doświad-

ceniami dzieli się z ludźmi młodymi, którzy zapraszają go, na różne spotkania do francuskich szkół czy uczelni.

Wśród występujących prelegentów, oczywiście nie mogło zabraknąć siostr zakonnych, z różnych zgromadzeń, jakie pracują we Francji, które dość licznie przybyły do Domu o. Pallotynów. Właśnie one przedstawiały, swój duchowy charyzmat oraz apostołską działalność, na nietatwej przecież francuskiej ziemi.

Na zakończenie, tego jubileuszowego spotkania i pouczających duchowych świadectw, ksiądz superior, zaprosił wszystkich, na przygotowany poczęstunek i śpiew kolęd. □



fol. ks. T. Sokół

krotnie przebudowywany, zachowuje wspaniale harmonizujące elementy gotyku płomienistego i renesansowego. Na przestrzeni wieków jeden z najważniejszych i najpiękniejszych kościołów Paryża. Jego asymetryczną bryłę kryje niespotykane piękne wnętrze, niezwykle świetliste i jasne, wypelnione naturalnym światłem. Jest to w dużej mierze zastugą witraży jak i koronkowej architektury wnętrza, do której należą jedyne w Paryżu lektorium, galeria oddzielająca prezbiterium. Czas formowania się procesji, to rzut oka na przeszłość tego miejsca, odnalezienie postaci Świętej Patronki na frontonie świątyni, wspomnienie Panteonu, jako wcześniejszego miejsca jej kultu.

Procesja ruszyła, za relikwiarzami szli duchowni z biskupem na czele. Niesiono proporce z inicjałami Świętej i sztandary. Śpiewaliśmy wielokrotnie wezwania z litanii do św. Genowefy. Rozmodlony i rozśpiewany pochód, wywoływał zainteresowanie i życzliwość przechodniów, częstowanych chlebem św. Genowefy, na pamiątkę uratowania przez nią miasta przed niejedną klęską, w tym głodem. Schodziliśmy w dół, w kierunku Sekwany, rozlaliśmy się szeroko na bd St. Germain, gdzie ruch został wstrzymany, żeby skierować się na nadbrzeże i dotrzeć do mostu Tournelle, gdzie wznosi się okazały pomnik św. Genowefy, dłuta Paula Landowskiego. Św. Genowefa ochrania tam raz jeszcze lud Paryża, przygarnia dzieci i zachęca do odważnego przeciwstawiania się złu.

Ostanie procesje kończyły się właśnie w tym miejscu i powrotem pielgrzymów na nieszpory. W tym roku nieszpory mieliśmy zaśpiewać uroczystie w Notre-Dame i tam skierowaliśmy się, mocno i pewnie wyśpiewując kolejne dziesiątki Różańca św. Nasza trasa wiodła przez wyspę św. Ludwika; wzdłuż Orleańskiego bulwaru minęliśmy Bibliotekę Polską, bywalców mostu św. Ludwika i weszliśmy na skwer Jana XXIII. Tam wszyscy mieli jeszcze raz okazję poczęstować się chlebem św. Genowefy, czy smaczną buteczką (informacja dla smakoszy).

Z modlitwą i śpiewem na ustach, formując szyki, weszliśmy uroczy-

ście do katedry, gdzie oczekiwali zgromadzeni wierni. Tego dnia miały, bowiem miejsce parafialne pielgrzymki do katedry Notre-Dame, organizowane w ramach obchodów jej jubileuszu 850-lecia i ogłoszonego „Roku Wiary”. Relikwie Świętych spoczyły przy stopniach ołtarza. Odśpiewaliśmy uroczyste nieszpory. Witając pielgrzymów, rektor katedry, chciał poznać parafie, biorące udział w pielgrzymce, największy aplauz, uzyskała najliczniejsza zeszłą grupa z Nanterre, której pielgrzymka rozpoczęła się drogą wodną już w godzinach przedpołudniowych, a przystanią był most Tournelle. W imieniu czcicieli św. Genowefy, zachęcam polskie parafie, do wzięcia udziału w przyszłej procesji ku Jej czci. Wstawiennictwo tej wielkiej patronki jest ciągle potrzebne temu miastu i jego mieszkańcom. □

Teresa Jolanta czcicielka św. Genowefy

(1) w 1997 r. kościół odwiedził Jan Paweł II i odprawił tu Mszę św. w ramach Światowych Dni Młodzieży (Tablica pamiątkowa przy wejściu do kościoła).



• **Dowóz
MATERIAŁÓW**

TEL.
06 21 36 32 09

• **Wywóz
GRUZU**



snb@entreprisedemolition.fr

A D W O K A T

Małgorzata Laurichesse

22, avenue de l'Observatoire, 75014 Paris

Przyjmujemy tylko na umówione spotkania (mówimy po polsku)

kom. 06 89 51 01 23 • fax 01 45 94 20 23

e-mail: malgomsl@neuf.fr • www.laurichesse-avocat-avotrecoute.com

Rozliczenia księgowe. 07 60 74 90 98

**AL-ANON
ALATEEN**

Grupy rodzinne Al-Anon
Nadzieja dla krewnych
i przyjaciół alkoholików

Anonimowość jest podstawową za-
sadą Al-Anon. Czekamy na Ciebie!
Tel: 06 26 45 56 46

Al-Anon jest wspólnotą kobiet i męż-
czyzn, na życie których wpływa picie
alkoholu członka rodziny lub bliskiej
osoby. Krewni oraz przyjaciele mogą
wiele uczynić, aby pomóc zarówno so-
bie jak i osobie mającej problem z al-
koholem. **Spotkania odbywają się w
każdy wtorek o godzinie 20**

(w salce obok kościoła polskiego NMP w Paryżu
– metro: Concorde)

Grupa Alateen spotyka się w drugi i ostatni
wtorek każdego miesiąca o **godz. 20**

**GŁOS
KATOLICKI** PRZYJACIELE

Mr Bartnk Stanisław –	70€
Mr Vescovi Patrick –	70€
Mme Markowski Irène –	70€
Mme Figaniak Władystawa –	100€
Mme Michalik Sylwester –	80€
Mme Matachoff Caroline –	70€
Mme Śliwa Janina –	100€
Mr Barwik Stefan –	70€
Mr Roszyk Jean –	70€
Mr Pastuzak Joseph –	70€
Mme Backiel Helena –	80€
Mme Nasiadek Alfreda –	150€
Mr Łasek Tadeusz –	70€
Mme Bouvy Agata –	70€

Dalszą część Listy Przyjaciół będzie się
ukazywać w kolejnych numerach GK.
Czytelnikom, którzy wspierają Głos Katolicki
„Prenumeratą Przyjaciół”, składamy
serdeczne podziękowania. (Redakcja)



SAMI SWOI



Polski sklep spożywczy!!!

NISKIE CENY, WYSOKA JAKOŚĆ, SZEROKI WYBÓR ART. SPOŻYWCZYCH,
ALKOHOLE, NABIAŁ, WĘDLINY, NAPOJE, POLSKA PRASA

ZAPRASZAMY!!!

PON-SOB 10.00 – 20.00

44 RUE LENINE 94200 IVRY SUR SEINE

TEL: 01 70 25 46 62

sami.swoi@onet.pl

METRO 7 MAIRIE D'IVRY – RER C IVRY SUR SEINE

BUS 125 PRZYSTANEK MOLIERE



Prosto z Polski!

Paris Polonia



Oferuje:

- Pomoc w wypełnianiu formularzy: PIT, CAF, Pôle Emploi, impôts, HLM
- Redagowanie i tłumaczenia w językach: Polski, Francuski, Angielski
- Usługi dla przedsiębiorców (auto-entrepreneur): zgłaszanie działalności i zakładanie firmy, prowadzenie księgowości, przygotowanie faktur i devis, projektowanie i realizacja stron Internetowych, druk wizytówek...

Jesteśmy dostępni wieczorami i w weekendy.

Kontakt: tel. 06 13 23 63 18; e-mail: paris.polonia@gmail.com

W3ATELIER
Usługi informatyczne

8 lat na rynku francuskim
690 zadowolonych stałych klientów
Profesjonalnie w dobrej cenie

Tel : 06 25 05 38 62
mail : info@w3atelier.fr

naprawa komputerów
(PC/Windows, Mac)

logo, wizytówki,
strony internetowe

rozwiązania dla firm
(programy do devis i faktur)

sieci komputerowe
(ethernet RJ45, wifi, VPN),
alarmy

Magister fizjoterapii oferuje:

klasyczny masaż leczniczy i relaksacyjny:

- całego ciała;
- częściowy (kończyny górne, dolne, brzuch, kręgosłup, twarz).

t. 06 59 98 23 92; e-mail: katarzyna210@gmail.com

❁ **WYWÓZ GRUZU. PRZEPROWADZKI.**
T. 06. 95. 29. 96. 69.

❁ **KOSMETYCZKA – MARTA. T. 06.68.50.02.58.**

**GŁOS
KATOLICKI**
VOIX CATHOLIQUE

UWAGA! Drobne ogłoszenia w G.K.: 1 €/słowo; przy powtórzeniach – od trzeciego razu – 0,7 €/słowo; ogłoszenia ekspresowe – we Wkładce G.K.: 6 € („szukam pracy” – 4 €); przy powtórzeniach – 50% ceny; – „usługi” – do 10 słów: – 8 € (powtórzenia 5 €), do 20 słów – 12 € (powtórzenia 8 €). Ogłoszenia umieszczamy dodatkowo na stronie internetowej G.K. (www.glos-katolicki.eu) – dopłata wynosi -1 € na tydzień („usługi” – 2 €)! Reklamy (ceny w zależności od ilości powtórzeń i wielkości) – inf. i cennik w redakcji

GK – 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 Paris – II piętro: w godz. 9–12h30 i 15–18, od poniedziałku do piątku; tel. 01 55 35 32 28(31); 01 42 96 23 29; fax 01 55 35 32 29; e-mail: vkat@club-internet.fr

Bilety autokarowe i samolotowe

Janosik SINDBAD

**PARYZ : 252, rue Rivoli - 2, rue Mondovi;
tel. 01 44 69 30 80, 01 40 20 00 80.**

**WYJAZDY DO POLSKI 7 razy w tygodniu, 2 razy dziennie:
14³⁰ - ekspres Południe Polski - Podkarpacie,
16⁰⁰ - reszta Polski; w sumie 120 miast.**

Czynne 7 dni w tygodniu - przesyłki i paczki do Polski

BIURO TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France - 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge - 75015 Paris (M° Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Tłumaczenia urzędowe, redakcja podań i pism, formalności
prawno-administracyjne w urzędach, kancelariach notarialnych i sądach.

Wędliny, ciasta,
alkohole, nabiał,
słodczyce, gazety,
artykuły góralskie.



Zapraszamy
od wtorku do soboty:
11⁰⁰-20⁰⁰
niedziela: 11⁰⁰-15⁰⁰

● **COMME EN POLOGNE** ●

POLSKI SKLEP SAMOBSŁUGOWY | RESTAURACJA

Paryż XVIII^{ème} - 9, rue Pierre Ginier

(metro: La Fourche lub Place de Clichy); tel. 01.44.70.98.81 lub 06.98.39.13.06

**LE CINQUIÈME
CRAYON**

Projektowanie graficzne
www.CinquiemeCrayon.eu

Zadbamy o profesjonalny wizerunek Twojej firmy!

Strony www, środki komunikacji, druk wielkoformatowy...



PRZEPROWADZKI WE FRANCJI PRZEWÓZ PACZEK, MEBLI TOWARÓW DO POLSKI

- wynajem auta osobowego z szoferem
- dowóz na lotnisko (ceny do uzgodnienia)

TE-MAR e-mail: temar1978@gmail.com; 06 68 03 50 45

Poradnia Psychologiczna

przy Parafii Polskiej w Paryżu XVI - 18, rue Claude Lorrain
przyjmuje - bezpłatnie - w niedziele o godz. 17⁰⁰.

ArtyDOM

Construction &
Rénovation de A à Z



FIRMA
BUDOWLANA

tel. 06 86 35 75 73

1, place Saint-Maurice
60300 Senlis

contact@artydom.com



Paweł Bednarczyk

Tel. 06.50.85.01.61

e-mail: bednar84@gmail.com

www.republika.pl/pomoc_komputery

- NAPRAWA, PROGRAMOWANIE
- USUWANIE WIRUSÓW
- ODZYSKIWANIE DANYCH
- KONSERWACJA KOMPUTERA
- SKŁADANIE KOMPUTERÓW NA ZAMÓWIENIE
- PROJEKTY WIZYTÓWEK, ULOTEK
- ITP.

TŁUMACZENIA – KONSULTACJE PRAWNE

**S. Bocianowski - dr Prawa Międzynarodowego
SPECJALISTA PRAWA POLSKIEGO
Ekspert Sądowy – Tłumacz Przysięgły**

105 bis, Bd de Grenelle, 75015 Paryż

Tel/fax : 01 43 06 00 70, 06 17 98 60 20, e-mail: bocianowski@sfr.fr

Sprawy małżeńskie, administracyjne, emerytalne,
spadkowe, nieruchomości itp. w Polsce i we Francji.

✿ **WYWÓZ GRUZU. TRANSPORT. 120€ – 60€!**
T. 06.20.03.34.85

✿ **Luxsus** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 06 62 75 50 06; 01 42 38
63 20; (00 48 12) 284 12 50!

✿ **KOREPETYCJE Z FRANCUSKIEGO.**
nauczycielka dyplomowana w Paryżu. Tel. 06 89 71 15 79;
e-mail: abaginska3@gmail.com

Dr Danuta Baranowicz-Schouker
chirurgien-dentiste
33, rue Poissonnière – 75002 Paris, M° Bonne Nouvelle
tél. 01 42 33 60 31; 06 20 25 08 15
(mówimy po polsku)

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60
udziela pomocy w przypadku:
problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby...
Poradnictwo legalne

**GŁOS
KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE**

Tygodnik polski za granicą
(Hebdomadaire de l'émigration polonaise)

N° 6 (2488): 10.2.2013

Commission paritaire N°: 0515 G. 86630;

ISSN: 1279-953X

Cena (Prix au n°): 1,55 €

Wydawca (Editeur): Polska Misja Katolicka we Francji (La Mission Catholique Polonaise en France) – tél. 01 55 35 32 32
Adres (Adresse): 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris. Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkat@club-internet.fr, vkat@sfr.fr | www.glos-katolicki.eu

CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Dyrektor Publikacji (Directeur de la Publication): Ks. inf. Stanisław Jeż – Recteur MCP.

Redaktor (Rédacteur): Paweł Osikowski; Zespół (Rédaction): ks. Tomasz Sokół, s. Natanaela Modzelewska.

Druk (Imprimerie): INDICA – 2, rue du 19 mars 1962 – 28630 Le Coudray; tel. 02 37 88 18 81.

Abonnement (Abonement): 1 rok (1 an) – 56,60 €, pół roku (6 mois): 30,30 €.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Numer złożony do druku (soumis à l'impression): 30.01.2013

Inf. o prenumeracie na str. 3

PONIEDZIAŁEK 11 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Mocni w wierze 8⁰⁰
- Octava dies 8³⁰ - Tak mówi Amen 8³⁵ - Wieś
to też Polska 9⁵⁰ - Felieton 10⁰⁰ - By odno-
wić oblicze ziemi 11¹⁰ - Św. na każdy dzień
11¹⁵ - Jak my to widzimy 11⁴⁵ - By odnowić
oblicze ziemi 12⁴⁵ - Św. na każdy dzień 12⁵⁰
- Koncert życzeń 14¹⁵ - Św. na każdy dzień
15⁴⁵ - Tak mówi Amen 15⁵⁵ - Św. na każdy
dzień 16⁰⁰ - Informacje 16¹⁰ - Savoir vivre
16³⁰ - Tydzień z Ziemi Św. 16⁵⁰ - Repor-
taż(2) 17⁴⁵ - Informacje 18⁰⁰ - Spotkanie
Rodziny RM 21⁰⁰ - Apel Jasnogórski 21²⁰
- Informacje 21⁴⁰ - Polski punkt widzenia
22⁰⁵ - Świat w obrazach 22¹⁰ - Reportaż

WTOREK 12 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widze-
nia 8⁰⁰ - Reportaż 8³⁰ - Tak mówi Amen 8³⁵
- Muzyczne drogowskazy 9²⁵ - Savoir vivre
9⁴⁵ - Św. na każdy dzień 10⁰⁰ - Rozmowy
niedok. 11¹⁰ - Św. na każdy dzień(3) 15⁰⁰
- Z wędką nad wodę 15⁴⁵ - Tak mówi Amen
15⁵⁵ - Św. na każdy dzień 16⁰⁰ - Informacje
16¹⁰ - Aktualności WSKSiM 16¹⁵ - Kalej-
doskop młodych 16⁴⁵ - Św. na każdy dzień
17⁰⁰ - Program poradnikowy 17²⁵ - Św. na
każdy dzień 17³⁰ - Reportaż 18⁰⁰ - Anioł
Pański 18¹⁵ - Rozmowy niedok. 19³⁰ - Dla
dzieci 20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Felieton 21⁰⁰
- Apel Jasnogórski 21²⁰ - Informacje 21⁴⁰
- Polski punkt widzenia 22⁰⁵ - Świat w obra-
zach 22¹⁰ - Reportaż

ŚRODA 13 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widze-
nia 8⁰⁰ - Dla dzieci 8²⁰ - Felieton 8³⁰ - Tak
mówi Amen 8³⁵ - Program poradnikowy 9⁰⁰
- Reportaż 10²⁰ - Św. na każdy dzień 10³⁰
- Audycja generalna 14²⁵ - Św. na każdy

dzień 14³⁰ - Rozmowy niedok. 15⁴⁵ - Tak
mówi Amen 15⁵⁵ - Św. na każdy dzień 16⁰⁰
- Informacje 16¹⁰ - Na zdrowie 16⁵⁵ - Św.
na każdy dzień 17⁰⁰ - Po stronie prawdy
18⁰⁰ - Anioł Pański 18¹⁵ - Rozmowy niedok.
19²⁵ - Św. na każdy dzień 19³⁰ - Dla dzieci
20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Felieton 21⁰⁰ - Apel
Jasnogórski 21²⁰ - Informacje 21⁴⁰ - Polski
punkt widzenia 22⁰⁵ - Świat w obrazach
22¹⁰ - Reportaż

CZWARTEK 14 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widzenia
8⁰⁰ - Dla dzieci 8²⁵ - Tak mówi Amen 8³⁰
- Na zdrowie 9²⁵ - 7 sakrament 9⁴⁵ - Św. na
każdy dzień 9⁵⁰ - Felieton 10⁰⁰ - Rozmowy
niedok. 11¹⁰ - Św. na każdy dzień 11¹⁵ - Po
stronie prawdy 15⁴⁵ - Tak mówi Amen 15⁵⁵
- Św. na każdy dzień 16⁰⁰ - Informacje 16¹⁰
- Z wędką nad wodę 16⁵⁵ - Św. na każdy
dzień 17⁰⁰ - Na tropie 17³⁰ - Reportaż 17⁵⁵
- Św. na każdy dzień 18⁰⁰ - Anioł Pański
18¹⁵ - Rozmowy niedok. 19³⁰ - Dla dzieci
20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Felieton 21⁰⁰ - Apel
Jasnogórski 21²⁰ - Informacje 21⁴⁰ - Polski
punkt widzenia 22⁰⁵ - Świat w obrazach
22¹⁰ - Uniwersytet Biblijny

PIĄTEK 15 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widze-
nia 8⁰⁰ - Dla dzieci 8³⁰ - Tak mówi Amen
8³⁵ - Z wędką nad wodę 9²⁰ - Św. na każdy
dzień 9²⁵ - Na tropie 9⁵⁰ - Felieton 11¹⁰
- Św. na każdy dzień 11¹⁵ - Wyptyń na
głębię 14²⁵ - Św. na każdy dzień 15⁴⁵ - Tak
mówi Amen 15⁵⁵ - Św. na każdy dzień 16⁰⁰
- Informacje 16¹⁰ - Porady medyczne 16⁴⁰ -
Program jeżdździecki 17⁰⁰ - Jazda próbna 17³⁰
- Reportaż 17⁵⁵ - Św. na każdy dzień 18⁰⁰
- Anioł Pański 18¹⁵ - Rozmawiaj swobodnie

19⁰⁰ - W Namiocie Słowa 19³⁰ - Dla dzieci
20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Felieton 21⁰⁰ - Apel
Jasnogórski 21²⁰ - Informacje 21⁴⁰ - Polski
punkt widzenia 22⁰⁵ - Świat w obrazach
22¹⁰ - Wykład

SOBOTA 16 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widze-
nia 8⁰⁰ - Jazda próbna 8²⁵ - Tak mówi Amen
8³⁰ - Porady medyczne 9⁰⁰ - Rozmawiaj
swobodnie 11⁰⁰ - Kropelka radości 12⁰⁰
- W Namiocie Słowa 14⁴⁵ - Św. na każdy
dzień 14⁵⁰ - 7 sakrament 15²⁰ - Tak mówi
Amen 15³⁰ - Koncert życzeń 16⁰⁰ - Infor-
macje 16¹⁰ - Muzyczne drogowskazy 17⁰⁰
- Sanktuaria Polskie 17²⁵ - Św. na każdy
dzień 17³⁰ - Reportaż 18⁰⁰ - Anioł Pański
18¹⁵ - Rozmowy niedok. 19³⁰ - Dla dzieci
20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Zaczepnij ze źródła
21⁰⁰ - Apel Jasnogórski 21²⁰ - Informacje
21⁴⁰ - Polski punkt widzenia 22⁰⁵ - Świat
w obrazach 22¹⁰ - Mocni w wierze

NIEDZIELA 17 LUTEGO

7¹⁵ - Informacje 7³⁵ - Polski punkt widze-
nia 8⁰⁰ - Spotkanie z M. Buczek 8³⁰ - Tak
mówi Amen 8³⁵ - Koncert życzeń 9⁰⁵ - Św.
na każdy dzień 9¹⁵ - Przegląd Niedzieli
9²⁰ - Zaczepnij ze źródła 9³⁰ - Msza św.
10³⁰ - 7 sakrament 11³⁰ - Dla dzieci 11⁵⁵
- Św. na każdy dzień 12⁰⁰ - Anioł Pański
12²⁰ - Wieś to też Polska 13³⁵ - By odno-
wić oblicze ziemi 15⁴⁵ - Tak mówi Amen
15⁵⁵ - Św. na każdy dzień 16⁰⁰ - Informacje
16¹⁰ - Koncert życzeń 17³⁰ - Reportaż 18⁰⁰
- Anioł Pański 18¹⁵ - Rozmowy niedok. 19³⁰
- Dla dzieci 20²⁰ - Różaniec 20⁵⁰ - Felieton
21⁰⁰ - Apel Jasnogórski 21²⁰ - Informacje
21⁴⁰ - Octava Dies 22¹⁰ - Jak my to widzimy
22⁴⁰ - Bioetyczny detektyw. □

TV Trwam: ul. Św. Józefa 23/35; 87-100 Toruń

ZAPROSZENIE**Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Teresy zaprasza na kurs „Nowe życie z Bogiem”.***(Weekend odbędzie się po francusku)*

23-24 lutego 2013 - Dom Polskiej Misji Katolickiej we Francji

31, rue d'Hugny; 77260 La Ferté sous Jouarre

Od soboty 9.30 do niedzieli 18.30.

Zapisy i dodatkowe informacje u Alicji: Tel. 06 62 14 42 03; e-mail: indykas@bbox.fr lub wystać pocztą swoje dane i zaliczkę na adres:

Paroisse Saint-Germain - WE NVie

5, rue Pierre Curie ; 78 330 Fontenay-le-Fleury.

Koszta pobytu i organizacyjne: 70 euro na osobę. Czek prosimy wystawiać na: „Association Concorde”.

„Ten weekend był dla nas wspaniałym czasem i prezentem w 33 rocznicę naszego ślubu. Pan Bóg odnowił i wzmocnił nasze małżeństwo. To nieważne, że była nas mała grupa (nawet powiem lepiej, że nas było mało) Duch Święty działa tam gdzie chce, kiedy chce i jak chce”. □

Franciszka i Gerard - uczestnicy weekendu w grudniu 2012 r.





UBEZPIECZENIA PO POLSKU

Grażyna Lubicz Fernandes

SwissLife

tel. 01 39 64 38 36; 06 73 47 94 20 • fax: 01 34 17 43 51 e-mail: grazyna.fernandes.ag@swisslife.fr

BP 27 - 14, Résidence du Lac – 95880 Enghien Les Bains (północne przedmieście Paryża).

KOMPLETNA OBSŁUGA KLIENTA PO POLSKU

Numer pośrednika ubezpieczeń: 07 007 704, w rejestrze ORIAS – www.orias.fr; Instancja kontroli ACP

TVP
POLONIA

PROGRAM TV

11 - 17 lutego 2013

PONIEDZIAŁEK

11 LUTEGO

6¹⁰ 39 Studencki Festiwal Piosenki 7⁰⁵ Las bliżej nas – magazyn 7²⁵ Przygrywka – serial 8⁰⁰ Pytanie na śniadanie 11⁰⁰ Tygodnik.pl 11³⁰ Pogoda.pl 11³⁵ Galeria – serial 12⁰⁰ Barwy szczęścia – serial 12²⁵ Polonia w Komie 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰ Siła wyższa – serial 13⁴⁵ Salon Polonii 14²⁵ Skarby nieodkryte – teleturniej 14⁵⁵ Reportaż 15³⁰ Złotopolscy – telenowela 16⁰⁰ Las bliżej nas – magazyn 16²⁰ Jak to działa – magazyn 16⁵⁰ Galeria – serial 17²⁰ Polonia w Komie 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁰ Okrasa łamie przepisy – magazyn 18²⁵ Naszaarmia.pl 18⁵⁰ Cafe Historia 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20³⁵ Pogoda.pl 20⁵⁰ Londyńczycy II – serial 21⁴⁵ Polonia w Komie 22⁰⁰ Polonia 24 22³⁰ Pogoda.pl 22⁴⁵ Tygodnik Gospodarczy 23²⁰ VIVA najpiękniejszy 2012 0⁴⁵ Galeria – serial 1¹⁵ Przygrywka – serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

WTOREK

12 LUTEGO

6⁰⁵ Tygodnik Kulturalny 6⁵⁵ Słownik polsko@polski 7²⁵ Rodzina Leśniewskich – serial 8⁰⁰ Pytanie na śniadanie 11⁰⁰ Polonia 24 11³⁰ Pogoda.pl 11³⁵ Galeria – serial 12⁰⁰ Barwy szczęścia – serial 12²⁵ Polonia w Komie 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰ Czas honoru – serial 13⁴⁵ Zagadkowa blondynka 14⁴⁰ VIVA najpiękniejszy 2012 15⁵⁰ Złotopolscy – telenowela 16²⁰ Tygodnik Gospodarczy 16⁵⁰ Galeria – serial 17²⁰ Polonia w Komie 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ Portret totalny K. Bednarskiego – dokument 18⁵⁵ Informacje kulturalne 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20⁴⁰ Pogoda.pl 20⁵⁵ Ojciec Mateusz – serial 21⁴⁵ Polonia w Komie 22⁰⁰ Polonia 24 22³⁰ Pogoda.pl 22⁵⁰ Po prostu – program T. Sekielskiego 23⁵⁰ Hala odlotów 0⁴⁵ Galeria – serial 1¹⁵ Rodzina Leśniewskich – serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

ŚRODA

13 LUTEGO

6⁰⁵ Kultura głupcze – magazyn 6⁴⁵ Notacje – dokument 7⁰⁵ Wilnoteka – magazyn 7²⁵ Sześć milionów sekund – serial 8⁰⁰ Pytanie na śniadanie 11⁰⁰ Polonia 24 11³⁰ Pogoda.pl 11³⁵ Wszystko przed nami – telenowela 12⁰⁰ Barwy szczęścia – serial 12²⁵ Polonia w Komie 12³⁵ Wiadomości

12⁵⁰ Londyńczycy II – serial 13⁴⁵ Informacje kulturalne 14⁰⁵ Zaczysze gwiazd 14³⁵ Po prostu – program T. Sekielskiego 15³⁵ Złotopolscy – telenowela 16⁰⁵ Kultura głupcze – magazyn 16⁵⁰ Wszystko przed nami – telenowela 17²⁰ Polonia w Komie 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ Benefis 18⁵⁵ Wilnoteka – magazyn 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20³⁰ Sport 20³⁵ Pogoda.pl 20⁵⁰ Warto kochać – serial 21⁴⁵ Polonia w Komie 22⁰⁰ Polonia 24 22³⁰ Pogoda.pl 22⁴⁵ Kabaretowy Klub Dwójki 23⁴⁵ Operacja życie – dokument 0¹⁵ Reportaż 0⁴⁵ Wszystko przed nami – telenowela 1¹⁵ Sześć milionów sekund – serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

CZWARTEK

14 LUTEGO

6⁰⁵ Kocham Kino – magazyn 6³⁵ Jak to działa – magazyn 7⁰⁵ Cafe Historia 7²⁵ Tajemnica Sagali – serial 8⁰⁰ Pytanie na śniadanie 11⁰⁰ Polonia 24 11³⁰ Pogoda.pl 11³⁵ Wszystko przed nami – telenowela 12⁰⁰ Barwy szczęścia – serial 12²⁵ Polonia w Komie 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰ M jak miłość – serial 13⁴⁰ Kabaretowy Klub Dwójki 14⁴⁵ Operacja życie – dokument 15¹⁵ Załoga Eko II – magazyn 15⁴⁵ Złotopolscy – telenowela 16¹⁰ Kocham Kino – magazyn 16⁵⁰ Wszystko przed nami – telenowela 17²⁰ Polonia w Komie 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ Co nam w duszy gra 18⁵⁵ Informacje kulturalne 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁰ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20⁴⁰ Pogoda.pl 20⁵⁵ Oficerowie – serial 21⁴⁵ Polonia w Komie 22⁰⁰ Polonia 24 22³⁰ Pogoda.pl 22⁴⁵ Instynkt – serial 23⁴⁰ Cudze listy – dokument 0⁴⁵ Wszystko przed nami – telenowela 1¹⁵ Tajemnica Sagali – serial 1⁴⁰ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

PIĄTEK

15 LUTEGO

6¹⁰ Warto kochać – serial 7⁰⁰ Gerson – reportaż 7³⁰ Mordziaki – serial 8⁰⁰ Pytanie na śniadanie 11⁰⁰ Polonia 24 11³⁰ Pogoda.pl 11³⁵ Dwie strony medalu – serial 12⁰⁰ Barwy szczęścia – serial 12²⁵ Polonia w Komie 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰ M jak miłość – serial 13⁴⁵ Wszystko po krakowsku 14²⁰ Cudze listy – dokument 15²⁰ Złotopolscy – telenowela 15⁵⁵ Hala odlotów 16⁵⁰ Dwie strony medalu – serial 17²⁰ Polonia w Komie 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ Sopot na

bis 2004 18⁵⁵ Ex Libris – magazyn 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20³⁰ Sport 20³⁵ Pogoda.pl 20⁵⁰ Na dobre i na złe – serial 21⁴⁵ Polonia w Komie 22⁰⁰ Polonia 24 22³⁰ Pogoda.pl 22⁴⁵ Umartem aby żyć – dramat 0⁴⁵ Dwie strony medalu – serial 1¹⁵ Mordziaki – serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

SOBOTA

16 LUTEGO

6³⁵ Złotopolscy(5) – telenowela 8⁵⁵ Polonia 24 9²⁵ Pogoda.pl 9⁴⁰ Serial 10³⁵ Załoga Eko II – magazyn 11⁰⁵ Pogranicze w ogniu – serial 12¹⁰ Pamiętaj o mnie 12³⁰ Polonia w Komie 12⁴⁰ Ojciec Mateusz – serial 13³⁰ Makłowicz w podróży – magazyn 14⁰⁰ Na dobre i na złe – serial 15⁰⁰ Dokument 15⁵⁵ Kulturalni PL 17⁰⁰ Słownik polsko@polski 17³⁰ Program rozrywkowy 17⁵⁵ M jak miłość – serial 18⁵⁰ Zagadkowa blondynka 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰ Sport 20³⁰ Pogoda.pl 20⁴⁵ Tajemnica twierdzy szyfrów – serial 21⁴⁰ Pamiętaj o mnie 22⁰⁰ Polonia 24 22²⁰ Pogoda.pl 22³⁰ Dom – serial 0¹⁵ Słownik polsko@polski 0⁵⁰ M jak miłość – serial 1⁴⁰ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

NIEDZIELA

17 LUTEGO

6⁰⁰ Galeria(2) – serial 6⁵⁵ Wszystko przed nami(2) – telenowela 7⁵⁰ Dwie strony medalu – serial 8¹⁵ Polonia w Komie 8²⁵ Polonia 24 8⁴⁵ Pogoda.pl 9⁰⁰ Mam przepis na pielgrzymowanie – dokument 9²⁵ Panna z mokrą głową – serial 10⁰⁰ Ziarno 10³⁵ Trzecia granica – serial 11³⁰ Pamiętaj o mnie 11⁵⁰ Między ziemią a niebem 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między ziemią a niebem 12⁴⁵ Pod Tatrami – magazyn 13⁰⁰ Msza św.- kościół Ducha św. Włocławek 14²⁰ Co nam w duszy gra 15¹⁰ Polonia w Komie 15²⁰ Okrasa łamie przepisy – magazyn 15⁵⁰ Dziką Polską – serial 16²⁰ Skarby nieodkryte – teleturniej 16⁵⁰ Salon Polonii 17³⁰ Program rozrywkowy 17⁵⁵ M jak miłość – serial 18⁴⁵ Program rozrywkowy 19¹⁵ Zaczysze gwiazd 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰ Sport 20³⁰ Pogoda.pl 20⁴⁵ Siła wyższa – serial 21⁴⁰ Pamiętaj o mnie 22⁰⁰ Tygodnik.pl 22³⁰ Pogoda.pl 22⁴⁵ Co nam w duszy gra 23⁵⁰ Salon Polonii 0²⁵ Załoga Eko II – magazyn 0⁵⁰ M jak miłość – serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości. □

TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŹWOŚĆ NARODU

10 - 16 LUTEGO 2013



OJCIEC ŚWIADEK WIARY I TRZEŹWOŚCI

